

## ZAKONY W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO W XIV—XVIII WIEKU

W krótkim zarysie pragnę przedstawić etapy kształtowania się sieci klasztorów na obszarze katolickiej diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego aż po lata pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, zarazem zaś zasygnalizować wstępnie niektóre zagadnienia związane z rolą i znaczeniem zakonów w kilkusetletnim życiu społeczności Kościoła przemyskiego. Rola ta była bardzo zasadnicza, dotąd jednak daleko do jej zadowalającego, wieloaspektowego uwypuklenia, tak jak brak nam nowocześnie pojętej historii samego Kościoła przemyskiego w całej jego złożoności. Chodzi przecież o bardzo ważny obszar, na którym dokonywała się w ciągu długich stuleci na różnych płaszczyznach konfrontacja chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego, obszar kresowy, graniczny z wielu punktów widzenia, łącznie z prawie ciągłym w zajmującym nas okresie zagrożeniem najazdami, co jakże często nakazywało np. umacniać klasztory i czynić z nich w mieście czy na wsi — obronne fortece. Nas jednak zajmować będzie w pierwszym rzędzie miejsce zakonów w strukturze Kościoła — społeczeństwa przemyskiego i ich zasadnicza funkcja społeczno-religijna oddziaływania na życie duchowieństwa i ogółu wiernych. Szczególnie ważną rzeczą wydają się bowiem nie tyle barwne wydarzenia jednostkowe wykraczające niejako poza ramy codziennego życia i obowiązków grup zakonnych, wydarzenia, dodajmy od razu, jakże znakomicie ilustrujące nieraz wyjątkowe wręcz miejsce zakonników i klasztorów w całym życiu ówczesnych społeczności, ich symbiozę z owym społeczeństwem na wszystkich polach, ale właśnie ów żmudny, codzienny, rozciągający się na pokolenia wysiłek formowania ludzi kolejnych generacji i kultury całego społeczeństwa. W gruncie rzeczy dopiero napisana kiedyś w przyszłości historia kultury ludzi rejonu przemyskiego pozwoli na ukazanie realnie ujętej roli struktur wszelkich religii, a w tym i zasadniczej — jak wolno przyjąć — roli struktur i grup zakonnych.

Mówiąc o zakonach w diecezji przemyskiej nie można też nigdy zapominać, że poszczególne klasztory tu istniejące stanowiły część większych organizmów, prowincji, zakonów, wykraczających oczywiście poza obszar diecezji. W obrębie każdej prowincji istniała żywa wymiana ludzi i wcale często działalność danej grupy wykraczała daleko poza obszar diecezji i odwrotnie, liczyć się trzeba z ważną czasami dla diecezji



działalnością domów leżących poza nią. Tym bardziej utrudnia to bez koniecznych, żmudnych badań źródłowych, wyrobienie sobie nieco bardziej uzasadnionego poglądu na nietrywny choć jakże ważny temat, którego — podkreślmy to raz jeszcze z naciskiem — chcemy tu tylko z lekka i wstępnie dotknąć<sup>1</sup>.

W wielkich liniach można mówić w ciągu 400-letniej historii diecezji — od siedemdziesiątych lat XIV do siedemdziesiątych lat XVIII stulecia — o stałym, choć z przerwami, procesie wzrostu znaczenia zakonów: liczba domów i ludzi rośnie w każdym razie pokrywając systematycznie coraz bardziej gęstą siecią obszar diecezji obejmującej ok. 18 tysięcy km kw. Biorąc pod uwagę same tylko placówki poszczególnych zakonów proces ten przedstawia tabela nr 1.

Tab. 1. Zakony i klasztory obrz. łacińskiego w diecezji przemyskiej w XIV—XVIII wieku

Zakon	Klasztory powstałe w stuleciach					Razem
	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII do 1772	
bernardyni		2		2		4
bonifratrzy				1		1
bożogrobcy	2	4				6
dominikanie	2	2		4		8
franciszkanie	3			3		6
konwentualni						
jezuici			1	4		5
kapucyni					2	2
karmelci bosy				2		2
karmelci						
trzewickowi				3		3
misjonarze				1	2	3
paulini					1	1
pijarzy				1		1
reformaci				2	2	4
<b>Razem</b>	<b>7</b>	<b>8</b>	<b>1</b>	<b>23</b>	<b>7</b>	<b>46</b>
benedyktyni				2		2
brygidki				1		1
dominikanki				1		1
szarytki					1	1
<b>Razem</b>				<b>4</b>	<b>1</b>	<b>5</b>
<b>Ogółem</b>	<b>7</b>	<b>8</b>	<b>1</b>	<b>27</b>	<b>8</b>	<b>51</b>

<sup>1</sup> Pragnę, dla całości obecnej pracy, odwołać się do obu moich prób

Tabela nr 1 unaocznia proces wzrostu ze szczególnym uwypukleniem wieku XVII, decydującego zresztą w skali wszystkich ziem rusko-litewskich Rzeczypospolitej dla umocnienia tamże struktur zakonnych. Podstawy, i to ważne i trwałe, zostały jednak w Przemyskiem stworzone przez cały szereg fundacji późno-średniowiecznych u schyłku XIV i XV wieku, równoległe do tworzenia zrębów organizacji parafialnej łacińskiej w diecezji.

Przy bliższym przyjrzeniu się procesowi narastania sieci placówek klasztornych w diecezji wyróżnić można trzy okresy szczególnie intensywnego rozwoju. Pierwszy obejmuje w przybliżeniu pierwsze stulecie istnienia diecezji, przy czym nowe fundacje skupiają się tu przede wszystkim u schyłku XIV i w pierwszych dziesięcioleciach XV stulecia. Później następuje charakterystyczny, stu-letni okres przerwy, łączący się często z silnym kryzysem istniejących domów w momentach wzmożonego ruchu protestanckiej reformacji. Jeden z domów diecezji, dominikański Łańcut, przestaje nawet przez kilka dziesiątków lat egzystować, by powstać niejako na nowo po odzyskaniu władzy nad tym prywatnym miasteczkiem przez pana katolika (nie uwzględniamy tej przerwy w sumarycznych tabelach). Od schyłku XVI w. w ciągu kilku dziesiątków lat zakony w diecezji na ogólnej fali wielkiego ruchu reformy katolickiej ulegają bardzo poważnemu wzmocnieniu: powstaje kilkanaście nowych, szczególnie ważnych domów. Od ok. 1630 r. przez

syntezy dziejów zakonów w Polsce, gdzie zawarta jest bliższa informacja o poszczególnych zakonach i prowincjach: *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce*, t. 1, Kraków 1968, oraz *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku*, tamże, t. 2, Kraków 1970. Tamże literatura dla poszczególnych zakonów, którą obecnie tylko wyjątkowo będę przytaczał. Zakony w diecezji przemyskiej jako całość nie stanowiły dotąd przedmiotu osobnego opracowania; literaturę szczegółową przytaczam dalej w przypisach. Cenne dane do fundacji klasztorów w oparciu o źródła przechowywane w Przemysku przynosi W. Sarna, *Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego*, I—II, Przemysł 1903—10. Korzystam również z XVII—XVIII-wiecznych relacji biskupów przemyskich do Rzymu, przechowywanych w Archiwum Kongregacji Soborowej w Rzymie (dziś jako depozyt w Archiwum Watykańskim), aktualnie opracowywanych w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce na KUL. Dla osób fundatorów wiele cennych danych zestawia *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935 i nast., a także niezastąpiony w pewnym sensie dla XVII i pierwszej połowy XVIII w. jezuita K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, I—IX, wyd. J. Borowicza, Lwów 1839—46, zwracający dużą uwagę właśnie na dobroczynność zakonów. Istotne informacje przynoszą czasem opracowania miejscowości oraz *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, I—XIV, Warszawa 1882—91. Proces powstawania klasztoru, od pierwszego zamysłu do powstania uformowanego konwentu z własnym kościołem i klasztorem rozciągał się z reguły na lata, nawet dziesiątki lat, i stąd podawane daty traktować trzeba ostrożnie i w przybliżeniu; nie zawsze da się dokładnie stwierdzić, do jakiego etapu procesu fundacyjnego odnosi się dana data.



Tab. 2. Fundacje klasztorów diecezji przemyskiej w XIV—XV wieku

Klasztor	Wezwanie	Zakon	Data fund. w przybliżeniu	Fundator
Przemyśl	Zwiast. NMP	dominikanie	przed 1375	
Przemyśl	Maria Magdalena	franciszkanie		
Łańcut	Piotr i Paweł	dominikanie	przed 1378	Otto z Pilezy, starosta ruski, woj. sandomierski
Sanok	Sw. Krzyż	franciszkanie	1377/85	Władysław Opolczyk zbiorowa
Krosno	Nawiedzenia NMP	franciszkanie	ok. 1390	
Przeworsk	Duch Sw.	bożogrobcy	1394	Jan z Tamowa
Leżajsk	Trójca Przen.	bożogrobcy	ok. 1400	Wład. Jagiełło?
Mościska	Katarzyna męcz.	dominikanie	pocz. XV w.	Wład. Jagiełło?
Sambor	Katarzyna męcz.	dominikanie	pocz. XV w.	Elżbieta wdowa po Spytku z Melsztyna
Giedlarowa	Mikołaj	bożogrobcy	ok. 1439	Władysław Warneńczyk?
Rudolowice	Mikołaj	bożogrobcy	ok. 1446	?
Tuligłowy	Mikołaj	bożogrobcy	ok. 1446	?
Urzejowice	Mikołaj	bożogrobcy	pierwsza poł. XV w.	?
Przeworsk	Barbara	bernardyni	ok. 1465	Rafał Jakub Jarosławski
Sambor	Wniebow. NMP	bernardyni	1472—6	Jan Odrowąż z żoną Beatą

Uw.: Dokumentacja tej, jak i następnych tabel, w tekście pracy wraz z ich omówieniem i wnioskami.

ćwierć wieku brak nowych fundacji. Dopiero druga połowa XVII w. przynosi powstanie kilkunastu klasztorów, przeważnie małych, przy czym uformowaną w ten sposób w początkach XVIII w. sieć placówek uzupełnia od wieku XVIII kilka już tylko domów. Przejdźmy do bliższego scharakteryzowania każdego z trzech, tak wyodrębnionych okresów.

## I

Same początki pierwszych klasztorów na obszarze diecezji nie przedstawiają się dotąd jasno. Chociaż obszar ten już od pierwszej połowy XIII w. mógł być objęty mniej czy bardziej dorywczą akcją misyjną zakonów żebraczych, dominikanów i franciszkanów, to jednak nie ma podstaw do cofania początków regularnych klasztorów obu zakonów w Przemyślu — niewątpliwie najstarszych — przed połową wieku XIV. Po umocnieniu się władzy króla polskiego w Przemyskiem od połowy tego stulecia pojawiają się pierwsi, łacińscy — rzecz oczywista — biskupi łacińscy, i to zakonnicy, jak Mikołaj zwany Rusinem, dawny przeor dominikanów sandomierskich. Nie ma jednak pewności, czy i w jakim stopniu wykonywali oni w rzeczywistości swe funkcje na obszarze objętym wszak od dawna przez przemyskie biskupstwo prawosławne. Faktycznym organizatorem diecezji łacińskiej stał się dopiero, jak wiadomo, franciszkanin Eryk z Winsen (1377—1391), wysunięty na to stanowisko przez posiadającego duże wpływy na dworze Ludwika Wielkiego zwierzchnika franciszkanów ruskich<sup>2</sup>. Decydujących w historii łacińskiego Kościoła przemyskiego lat siedemdziesiątych XIV w. sięgają też pierwsze, dobrze źródłowo poświadczone wiadomości o istnieniu regularnych klasztorów. Dominikanie prowincji polskiej posiadają taki klasztor, poświadczony po raz pierwszy wyraźnie w 1375 r., w Przemyślu<sup>3</sup>, oraz inny w Łańcutcie; o ile o fundatorze i czasie powstania tego pierwszego niewiele możemy powiedzieć, o tyle drugi wolno nam związać z osobą jednego z najbliższych współpracowników Kazimierza Wielkiego na Rusi, starosty ruskiego w latach 1352—69, Ottona z Pilczy. Otto jeszcze jako starosta otrzymał od króla niezwykle hojne nadania tworząc wielki kompleks własnych dóbr dziedzicznych z ośrodkiem właśnie w lokowanym na prawie niemieckim mieście Łańcutcie. Tworząc klasztor dominikański wielki pan polski wieńczył jak gdyby swe dzieło, rozpoczynając zarazem całą serię ciągnących się następnie w ciągu stuleci fundacji podobnego typu. W 1390 r. wdowa po Ottonie, Jadwiga, powiększyła poważnie pierwotną donację dla klasztoru<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, I, Lwów 1904; J. Kwolek, *Eryk z Winsen*, PSB VI, Kraków 1948 s. 292—3.

<sup>3</sup> *Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411*, wyd. J. Woroniecki, J. Fijałek, w: *Archiwum Komisji Historycznej PAU*, XII, cz. 2, Kraków 1938 s. 310; 11 V 1375 r. w Cieszynie prowincjał Jan z Brzegu ustanawia wikariusza „in plaga seu nacione Russie” w klasztorach: Lwów, Kamieniec i „de Premislil”.

<sup>4</sup> Pierwsza wiadomość o istniejącym już klasztorze w Łańcutcie w bulli papieskiej z 28 I 1378, por. R. J. Loenertz, *Les missions dominicaines en Orient et la Société des Frères Pèlerins pour le Christ*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” IV, Romae 1934 s. 1—2, 7;



Franciszkanie mieli na Rusi za Kazimierza Wielkiego bodajże mocniejszą pozycję od dominikanów. Obok Lwowa, Przemyśl stanowił — być może — jeden z głównych ich punktów oparcia, brak jednak współczesnych, pewnych przekazów źródłowych co do tego. Klasztor murowany wystawić im miał ponoć dopiero biskup Eryk (1377—1391)<sup>5</sup>. W czasach Eryka dochodzi też do powstania dwóch następnych klasztorów franciszkańskich w Sanoku i Krośnie. W Sanoku już w początkach 1377 r. książę Władysław Opolczyk, sprawujący z ramienia Ludwika władzę nad Rusią, przekazał im świeżo zbudowany przez siebie kościół i dwór na mieszkanie, ale jeszcze w kilka lat później dowiadujemy się, że pleban sanocki stawia opory przeciw wpuszczeniu braci do tego kościoła; potrzebna była aż bezpośrednia interwencja królowej Węgier Elżbiety w 1384 r. w tej sprawie<sup>6</sup>. Na wyraźne opory miasta, a najprawdopodobniej właśnie plebana, natrafiła też fundacja franciszkanów w innym ważnym ośrodku miejskim, w Krośnie. W 1397 r., gdy po raz pierwszy dowiadujemy się o istnieniu tam franciszkanów, kościół i klasztor były już zbudowane, co każe cofnąć początki fundacji o dobrych kilka lat wstecz do czasów Eryka, posiadającego w Krośnie dwór biskupi. Królowa Jadwiga w dokumencie z 4 sierpnia 1397 r. wyjmuje franciszkanów krośnieńskich spod wszelkiej zwierzchności miejskiej zakazując najsurowiej wtrącania się w sprawy klasztoru. Z dokumentu dowiadujemy się o darowiźnie miejscowego wójta na rzecz klasztoru oraz licznych ofiarach składanych im „przez pobożnych ludzi” imiennie nie wymienionych, co każe zapewne widzieć w Krośnie fundację zbiorową<sup>7</sup>.

W sumie więc w roku śmierci organizatora diecezji, biskupa Eryka, w 1391 r., wolno nam przyjąć istnienie w niej pięciu klasztorów — 2 dominikańskich i 3 franciszkańskich. Jak dominikanie, tak i franciszkanie należeli najprawdopodobniej w początkach do polsko-czeskiej prowincji tego zakonu<sup>8</sup>. Ciekawe, że wraz z uma-

o Ottonie z Pilecy W. Dworzaczek, *Lelwicy Tarnowscy*, Warszawa 1972 s. 35, 93; Otto był dziedzicem dóbr łańcuckich nie za Ludwika, jak sądzi Dworzaczek, ale już za Kazimierza Wielkiego, jak wyraźnie wynika z dokumentu wystawionego przez niego „in civitate nostra Landshut” 16 VIII 1369 r., zob. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 4, Wrocław 1969 s. 152—3 (por. też s. 92); Abraham, *Powstanie organizacji*, s. 336.

<sup>5</sup> K. Kanta k, *Franciszkanie polscy*, I, Kraków 1937.

<sup>6</sup> Abraham, *Powstanie organizacji*, s. 389 nn.

<sup>7</sup> *Akta Grodzkie i Ziemskie*, t. 3, Lwów 1872, wyd. K. Liske, s. 120—1, 149—51, 161—2; Abraham, *Powstanie organizacji*, s. 332—3; W. L. Antosiewicz, *Klasztor franciszkański w Krośnie*, Lwów 1910; *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, I, pod. red. J. Garbaciaka, Kraków 1972 s. 153.

<sup>8</sup> Por. w szczególności uwagi Loenertza, *Les missions*, s. 14 nn. co do błędu Waddinga i idących za nim autorów, m. in. Abrahama, a później i Kantaka.

eniającą się organizacją diecezjalną nastąpiła tu zmiana, i klasztory obu zakonów oddane zostały pod zwierzchnictwo specjalnych, wydzielonych z normalnej struktury zakonnej i obdarzonych specjalnymi przywilejami jednostek misyjnych. U dominikanów takie włączenie Przemyśla i Łańcuta — obok Lwowa — do Stowarzyszenia Braci Pielgrzymujących dla Chrystusa nastąpiło decyzją papieską z 28 stycznia 1378 r.<sup>9</sup> Trudno przesądzić, jakie czynniki zdecydowały o takiej zmianie: polityka węgierska zmierzająca po 1370 r. do przerywania związków Rusi Czerwonej z Polską, linia postępowania generalnych władz zakonnych, a może i własne interesy klasztorów ruskich. Rozliczne przywileje misyjne miały przecież istotne znaczenie dla klasztorów, borykających się z nie lada trudnościami w kraju o ogromnej przewadze liczebnej ludności prawosławnej. Nie przypadkiem w samych początkach historii zakonów w diecezji słyszymy o ostrych zatargach z plebanami, a także o napięciach między dominikanami i franciszkanami w jednym na razie mieście, w którym przebywali obok siebie, to znaczy w Przemyślu<sup>10</sup>. Stosunkowo nieliczne, choć rosące stopniowo, grupy ludności katolickiej, skupione przede wszystkim w miastach, nie były w stanie utrzymywać większej liczby instytucji kościelnych żyjących w normalnych warunkach z ofiarności wiernych, stąd też nieunikniony wzrost konkurencji i przeszkód na drodze także do powstawania nowych domów. Uderza fakt, że franciszkanie po utraceniu trzech pierwszych klasztorów przez około 150 lat nie doprowadzą już do utworzenia nowego klasztoru w diecezji. Dominikanie w początkach XV w., w ramach swej organizacji misyjnej, doprowadzają jeszcze do powstania dwóch dalszych klasztorów w Mościskach — fundacji nie znanej, może wprost królewskiej Władysława Jagielly, co byłoby zrozumiałe w tym królewskim mieście — oraz w Samborze. Tu podstawy egzystencji gospodarczej stworzyła im w 1406 r. wdowa po wojewodzie krakowskim Spytku z Melsztyna (+ 1399), Elżbieta; Spytak stał się przed ok. 1390 r. właścicielem całego prawie powiatu samborskiego, w 1390 r. lokował sam Sambor na prawie magdeburkim, tu też zabezpieczył oprawę dla żony. Na tym jednak wyczerpał się na długo rozmach fundacyjny dominikanów<sup>11</sup>.

Klasztory obu zakonów powróciły po kilkudziesięciu latach do macierzystych prowincji polskich: wcześniej, w 1430 r., kustodia ruska franciszkanów przydzielona została prowincji polsko-czeskiej

<sup>9</sup> Loenert z, jw., s. 1 nn.

<sup>10</sup> Abraham, *Powstanie organizacji*, s. 334 nn.

<sup>11</sup> Loenert z, jw., s. 30; A. Dörflerówna, *Materiały do historii miasta Sambora (1390—1795)*, Lwów 1936 s. 5—7; dokument Elżbiety wystawiony w Samborze 8 V 1406, potwierdzenie biskupa przemyskiego Macieja 25 V 1406 r. O Spytku i Elżbiecie: A. Strzelecka w PSB VI, s. 263—4; Dworzaczek, *Lelwicy*, zwłaszcza s. 121, 124, 141.



(w rzeczywistości w tym czasie już prawie wyłącznie polskiej), zaś w latach 1456—62 trzy kolejne kapituły generalne dominikanów przyłączyły domy zakonne na Rusi do polskiej prowincji Braci Kaznodziejów rządzonej akurat przez wybitnego i energicznego prowincjała Jakuba z Bydgoszczy<sup>12</sup>.

Obok dominikanów i franciszkanów, dwa inne zakony męskie pojawiły się jeszcze w diecezji w wiekach średnich, mianowicie bożogrobcy i bernardyni. Kanonicy regularni w Miechowie, bożogrobcy, tworzyli całą sieć małych placówek, parafii bądź szpitali, podległych wprost miechowskiej macierzy. Głównym ośrodkiem przemyskiej grupki tych placówek stał się dom w Przeworsku, utworzony w 1394 r. w ramach energicznej akcji kolonizatorskiej Jana z Tarnowa. Wielki ten pan otrzymał w 1387 r. w dziedziczne władanie znaczną część ówczesnego powiatu jarosławskiego z Przeworskiem włącznie, przy czym lokowany w 1393/4 r. Przeworsk jako centrum włości rychło zaczął rywalizować wręcz ze starym Jarosławiem. Osadzając kanoników w Przeworsku Jan, niestety biskup, wyznaczał im zarazem granice parafii zgodnie z granicami jego dziedzicznej włości, zobowiązując zarazem do wybudowania dwóch kaplic dla ułatwienia uczestniczenia w mszach niedzielnych ludziom starym. W ciągu następnych kilkudziesięciu lat objęli bożogrobcy pięć innych parafii w okolicach Przeworska: pierwszą z nich była parafia w królewskim Leżajsku, zapewne fundacja samego Władysława Jagielly. Placówki bożogrobców stanowiły właściwie bardziej rozbudowane parafie, i może tylko sam Przeworsk z liczniejszą obsadą można porównać do innych klasztorów<sup>13</sup>.

Istniejąca w diecezji sieć klasztorów zwiększyła się w ciągu drugiej połowy XV w. o dwa nowe domy należące do dynamicznie rozwijających się właśnie w Polsce tego czasu obserwantów franciszkańskich — bernardynów. Rzecz charakterystyczna, oba ulokowano w miastach gdzie już istniały klasztory, mianowicie w Przeworsku i Samborze, przy czym w obu wypadkach pomoc i protekcja pierwszych w Przemyskiem rodzin magnackich zdecydowały o powodzeniu całego przedsięwzięcia. W Przeworsku fundował bernardynów ok. 1466 r. Rafał Jakub Jarosławski (+ 1493), marszałek Królestwa Polskiego od 1477 r. Zachował on zresztą wierność dla fundacji swego przodka Leliwity, stawiając bożogrobcom duży, murowany kościół, w którym też — a nie u bernardynów — spo-

<sup>12</sup> Kantak, *Franciszkanie*, I, s. 277, 293; PSB XIII, s. 90; dla dominikanów por. mój zarys historii zakonu w zbiorowych studiach nad historią dominikanów w Polsce, t. 1, pod red. J. Klóczowskiego (w druku).

<sup>13</sup> S. Kuraś, I. Sułkowska, *Zbiór dokumentów*, IV, s. 278—80 (por. też t. 5, 1970 s. 43, 232—3, 240, 312); Dworzaczek, *Leliwici*, s. 134—6; Z. Pęckowski, *Miechów*, Kraków 1967 s. 350—1.

częły jego zwłoki. Bernardyni zostali jednak opatrzeni bardzo hojnie, na miarę niejako ambicji możnowładcy dbałego o rozwój swego stołecznego Przeworska. Murowany kompleks budynków kościelno-klasztornych bernardynów służył też od schyłku stulecia celom obronnym i był miejscem schronienia dla uciekinierów przed powtarzającymi się od tego czasu najazdami tatarskimi<sup>14</sup>. Natomiast na południowo-wschodnich obszarach diecezji, gdzie katolików było szczególnie mało, lokowali bernardynów w Samborze w latach siedemdziesiątych Jan Odrowąż i jego żona Beata z Tęczynskich. Samborszczyzna znalazła się w XV w. w rękach Odrowążów ze Sprowy stając się niejako gniazdem potęgi rodu. Jan (+ 1485), starosta krakowski od 1465 r., potem wojewoda podolski i ruski, nie miał ponoć — jak pisze współczesny kronikarz bernardyński — potomstwa z żoną Beatą (+ 1517), i dopiero po ufundowaniu klasztoru urodziło się im dwóch synów i córka. Zdaniem tegoż kronikarza fundacja była też bardzo hojna, a Beata, pochowana u bernardynów wraz ze swym synem, do końca życia okazywała braciom szczególną życzliwość „uti pya mater”. Kilkakrotnie u schyłku XV i w początkach XVI w. zjeżdżały się w Przeworsku i Samborze kapituły prowincjonalne polskich bernardynów, co świadczyło o rozbudowie i pozycji samych klasztorów w prowincji i co wymagało zawsze dodatkowej pomocy protektorów<sup>15</sup>.

Łącznie więc u schyłku średniowiecza znajdujemy w diecezji przemyskiej 15 placówek klasztornych, a po odliczeniu 5 małych domów — parafii bożogrobców — 10 klasztorów; wszystkie — poza 1 bożogrobców — należały do zakonów żebraczych. Nie ulega wątpliwości, że główny wysiłek pierwszych pokoleń ludzi łacińskiego Kościoła przemyskiego poszedł w kierunku rozbudowy sieci parafialnej; do początków XVI w. została ona w zasadniczym zrębie utworzona, obejmując wówczas ok. 150 parafii (w tym 6 parafii bożogrobców naturalnie); w XVI—XVIII wieku, aż do rozbiorów, dojdzie tu tylko ok. 30 parafii<sup>16</sup>. Oceniając ogólnie rolę zakonów w pierwszym, niewątpliwie szczególnie ważnym okresie istnienia diecezji, warto pamiętać, że wszystkie placówki nastawione były wyraźnie na działalność duszpasterską; w ramach parafii u bożogrobców, reprezentujących w ten sposób na nowym obszarze długie doświadczenie swej kongregacji w tego typu akcjach, oraz w tradycyjnych ramach apostołatu mendykantów. Mendykanci objęli prawie wszystkie ważniejsze ośrodki miejskie diecezji, może

<sup>14</sup> Kronika bernardyńska Jana z Komorowa, MPH V, s. 192. W. Dworzaczek, *Jarosławski Rafał Jakub*, PSB XI, s. 3; tenże, *Leliwici*, s. 254.

<sup>15</sup> MPH V, s. 214, 246, 258, 268, 313, 366, 402; Dworzaczek, *Leliwici*, s. 141, 147, 174; tenże, *Genealogia*, tab. 109, zna dwóch synów Jana i Beaty; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, II, Lwów 1933 s. 19.

<sup>16</sup> Por. *Kościół w Polsce*, I, 272—3 i II, s. 474.



poza Jarosławiem, przy czym sieć ta była na tyle gęsta i rozłożona względnie równomiernie, że kreśląc wokół każdego klasztoru koło o promieniu 30—40 kilometrów, pokrylibyśmy w praktyce cały obszar diecezji zamieszkały przez katolików. Trzeba się też bardzo poważnie liczyć, że chrześcijaństwo reprezentowane właśnie przez braci żebrzących wpłynęło w sposób szczególnie ważny na formowanie podstaw kultury i świadomości religijnej katolickiej społeczności przemyskiego Kościoła, duchowieństwa, magnaterii i szlachty, mieszczaństwa, a także w jakiś sposób — bardziej może pośrednio — chłopów polskiego.

## II

Reformacja protestancka, żywa w Przemyskiem, przyniosła za-  
stój i niewątpliwie bardzo poważną regresję w działalności klasztorów, nie zmieniła jednak w zasadzie ustalonej w średniowieczu geografii zakonnej diecezji. Likwidacji w połowie XVI w. uległ tylko klasztor dominikanów w Łańcucie wyrzucony z miasta po przejściu właścicieli na protestantyzm, ale gdy ok. 1630 r. Łańcut znalazł się z powrotem w rękach katolików, po odkupieniu go przez Stanisława Lubomirskiego, dominikanie powrócili definitywnie na stare miejsce<sup>17</sup>. Ruch reformy katolickiej w Przemyskiem, jak i w innych rejonach Polski i Kościoła, łączył się z bardzo wyraźnym wzrostem znaczenia zakonów, nową falą fundacji, zwiększeniem liczby zakonników, podejmowaniem przez nich nowych zadań. Pierwszym zwiastunem tego zjawiska było utworzenie pierwszego na Rusi i jednego z pierwszych w Polsce kolegium jezuitów w Jarosławiu, zaś zasadnicza fala fundacji zmieniających m. in. gruntownie sytuację zakonów w diecezji przyszła — jak w całej Polsce — później, przede wszystkim w drugim i trzecim dziesiątku lat XVII wieku.

Razem powstaje w półwieczu 1570—1630 aż 14 nowych fundacji klasztornych, w tym 10 męskich i 4 żeńskie, co wraz z odzyskanym ok. 1630 r. Łańcutem daje na rok 1630 liczbę 29 placówek zakonnych. Następuje więc podwojenie liczby klasztorów. Brak niestety danych co do liczby zakonników, nie ma jednak podstaw do przypuszczenia, by ominęła Przemyskie wielka fala napływu kandydatów do klasztorów tak bardzo charakterystyczna dla całej Rzeczypospolitej od schyłku XVI w. Do trzech egzystujących od dawna w diecezji zakonów żebrzących dochodzą trzy nowe, karmelici trzewicki (2 domy), bosy (1 dom) i reformaci (1 dom), gdy bernardyni powiększają swój stan posiadania o dwa nowe

<sup>17</sup> Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, V, 581; S. Barycz, Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu, Lwów 1884, s. 72 n.; Niesiecki, Herbarz, VI, s. 150—3, podnosi działalność fundacyjną Lubomirskiego, który miał 20 kościołów wystawić własnym sumptem.

Tab. 3. Fundacje i fundatorzy klasztorów  
w diecezji przemyskiej w 1570—1650 r.

Klasztor i zakon	Data powstania	Fundator
Jarosław św. Jan Jezuici	1568—74	Zofia z Odrowążów 1v. Jan Tarnowski 2v. Jan Kostka
Przemysł dominikanki	przed 1591	nie znany
Sąsiadowice karmelici trzew.	1603	Jan Szczęsny Herburt
Leżajsk bernardyni	1608	Lukasz Opaliński, star. leżajski
Przemysł Jezuici	1610-13	Stanisław Sieciński, bp przemyski Adam Stadnicki, starosta przemyski
Jarosław benedyktynki	1611	Anna Kostczanka Ostrogska
Krosno Jezuici	1614	Piotr Bał podkom. sanoeki
Przemysł benedyktynki	1618	Maciej Wolkowicz, ksiądz
Husaków karmelici trzew.	1623	Konstanty Korniakt
Sambor brygidki	1623	z posagu Urszuli Daniłowiczówny, c. Mikołaja, podskarb. kor. i starosty sambor.
Rzeszów bernardyni	1624	Mikołaj Ligęza
Przemysł karmelici bosy	1625	Marcin Krasicki, woj. podolski
Przemysł reformaci	1629	zbiorowa, przede wszystkim Piotr Cieciszowski z żoną Szczęsną Stadnicką, a w drugim etapie — Hermodaus Tyrawski
Jarosław NMP Jezuici	1629—36	Anna Kostczanka Ostrogska



klasztory. Mocną pozycję zajmują w diecezji jezuiti z czterema domami. Powstały też cztery klasztory kobiet, w założeniu klauzuralne — nacisk na klauzurę zwiększa się bardzo w okresie potrydenckim — i kontemplacyjne. W bliżej nie znanym czasie wykształca się najstarszy klasztor żeński diecezji, dominikanki w Przemysłu pozostające pod zwierzchnictwem prowincjała swego zakonu; istniały już w każdym razie u schyłku XVI w., zaś na pierwsze dziesiątki lat XVII w. przypada ich reforma i nadanie kształtu zgodnego z nowymi wymaganiami właśnie potrydenckimi. Dwa domy benedyktynek łączą się z wyjątkowo silną w skali krajowej ekspansją nowo utworzonej kongregacji chełmińskiej kierowanej przez niezwykle energiczną Magdalenę Mortęską, zaś dom brygidek z podobną, choć na mniejszą skalę, ekspansją domu lubelskiego tego zgromadzenia. Szlachta i bogate mieszczaństwo w Przemysku uzyskuje dzięki temu możliwość oddawania swych córek do klasztorów na miejscu niejako, podobnie jak i oddawanie ich tam na czasową edukację.

Fundatorami, stwarzającymi podstawy materialne niezbędne dla powstania danej placówki a zarazem zapewniającymi jej protekcję wobec różnorodnych sprzeciwów, są prawie wyłącznie przedstawiciele miejscowej magnaterii bądź przynajmniej bogatej szlachty. Dzieje się tak w Przemysku w większej jeszcze mierze aniżeli w okresie wcześniejszym, a zapewne także i współcześnie w wielu innych rejonach Rzeczypospolitej. W zasadzie jest to jednak prawidłowość uderzająca w skali krajowej i to w ciągu prawie całego wieku XVII, i co najmniej pierwszej połowy XVIII: wiele rodzin najbogatszej szlachty i magnaterii, popierających często w XVI w. wyznania protestanckie, gdzieś od przełomu XVI i XVII w. powraca do katolicyzmu i zaczyna w nim wspierać przede wszystkim zakony. Nawiązują się czasami szczególnie bliskie związki rodzin i zakonów czy klasztorów, przekazywane dziedzicznie w danej rodzinie, nierazko przez kobiety, grające w całym tym mecenacie zakonnym istotną rolę czy to jako żony i współfundatorki, czy jako wdowy i samodzielne dziedziczki ogromnych nieraz fortun.

Doskonałego przykładu tego zjawiska dostarcza Jarosław, który właśnie w tym czasie wyrasta jako niewątpliwie drugi, obok pobliskiego Przemysłu, szczególnie ważny ośrodek życia zakonnego w diecezji. Tym ważnym miastem, znanym szeroko z kwitnących w XVI/XVII wieku jarmarków, a należącym zarazem do wielkiego kompleksu dóbr „państwa” jarosławskiego rządzący w trzech kolejnych generacjach drugiej połowy XVI i pierwszej XVII stulecia przede wszystkim kobiety, i im też zawdzięczali jezuiti utworzenie w Jarosławiu w ostatecznym wyniku aż dwóch dużych i dobrze uposażonych kolegiów, benedyktynki zaś — również dobrze uposażonego domu swego zgromadzenia. Pierwszą z nich była Zofia z Odrowążów (+ 1580), która po śmierci w 1567 r. pierwszego

męża, Jana Tarnowskiego, wyszła w 1574 r. za Jana Kostkę (+ 1581), stryja Stanisława, późniejszego świętego. Z jej bliskich związków z Piotrem Skargą zrodziła się inicjatywa ufundowania w Jarosławiu pierwszej w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej placówki jezuickiej. Po przełamaniu oporów generalnych władz zakonu, które wołały osadzenie kolegium w mieście większym, biskupim, jak Lwów czy przynajmniej Przemysł, rzecz została doprowadzona do skutku. Sam akt fundacyjny wystawiła Zofia już w 1571 r., pierwsi jezuiti przybyli na miejsce dopiero w roku jej ślubu z Kostką, w 1574. Oboje Kostkowie dołożyli też wszystkich starań, by stworzyć dla kolegium, rychło skupiającego w swych murach setki uczniów, jak najlepsze warunki. Ich linię protekcji nad jezuitami kontynuowała córka Anna Kostczanka, żona wodza dyzunitów polskich Aleksandra Ostrońskiego, a od 1603 r. wdowa po nim (+ 1635), a następnie jej z kolei córka, również Anna (1600—1654), wydana 24 XI 1620 r. za męża za 60-letniego hetmana Karola Chodkiewicza. Po śmierci męża 24 IX 1621 r. nie wyszła już ponownie za męża, oddając się osobiście różnym pracom w dobrach jarosławskich czy ostrońskich i rywalizując wręcz z matką w surowych ćwiczeniach ascetycznych czy dziełach charytatywnych i fundacjach różnego typu. Pod kolejnymi rządami obu Anien, przesiąkniętych duchem surowego katolicyzmu potrydenckiego, i ich jezuickich doradców, Jarosław i całe „państwo” jarosławskie stać się miało w programie rządzących przykładem jakże charakterystycznego dla ówczesnych tendencji — mniej w Polsce jednak — państwa wyznaniowego przymusu: w samym Jarosławiu zakazano osiedlania się innowiercom, dyzunitom, Żydom, na całym obszarze zażądano przyjęcia przez prawosławnych unii, przewidywano kary za przekroczenia publicznej moralności. Jezuiti prowadzili w ramach dóbr jarosławskich szczególnie intensywną działalność misyjną. Warto byłoby podjąć specjalne badania nad tą interesującą także, ze względu na rozmiary i czas trwania, próbę i uzyskać uzasadnioną podstawę do zrozumienia jej przebiegu i znaczenia w szerszych ramach historii społeczno-religijnej diecezji przemyskiej.

Anna Kostczanka Ostrońska przez lata molestowała swą siostrę cioteczną, Magdalenę Mortęską, o utworzenie w Jarosławiu klasztoru benedyktynek. W 1611 r. przybyła wreszcie z Chełmna grupa mniszek i rychło nastąpiła stabilizacja bogato uposażonego domu. Od 1613 r. przez kilkadziesiąt lat stały na jego czele trzy kolejne Kostczanki noszące imię Anna. Z Anną Ostrońską łączą się też początki drugiej fundacji jezuickiej w Jarosławiu: w 1629 r. doprowadziła ona do oddania jezuitom kościoła NMP pod miastem, gdzie od dawna czczono uznawaną za cudowną statwę Matki Boskiej. Jezuiti przejęli pieczę nad coraz bardziej rozwijającym się ruchem pielgrzymkowym — nie bez związku z jarmarkami jarosławskimi — jednocześnie zaś bardzo hojne uposażenie zwłaszcza



hetmanowej Chodkiewiczowej umożliwiło powstanie w pełni rozwiniętego kolegium. W 1678 r. ulokowano w nim tak zwany dom III probacji, w którym jezuita z całej prowincji polskiej przygotowywali się do składania swych ostatecznych ślubów zakonnych. Hojność Chodkiewiczowej dla jezuitów była tak wielka, że jej najbliżsi krewni i spadkobiercy, Zamoyscy i Lubomirscy, nie tylko ostro protestowali, ale czynili usilne, choć w ostatecznym rezultacie bezskuteczne starania o unieważnienie zwłaszcza fundacji na rzecz domu NMP; ale też zapisy hetmanowej dawały jezuitom tego domu ogromny dochód roczny ok. 70 tysięcy złotych<sup>18</sup>.

Pozycja jezuitów w diecezji, poza wyjątkową wręcz sytuacją Jarosławia, umocniła się jeszcze poważnie w drugim dziesięciu XVII w. wraz z uzyskaniem przez nich dwóch następnych domów w Przemyślu i Krośnie, przekształconych również w następnych dziesięcioleciach w pełnoprawne kolegia. Szczególna życzliwość dla Towarzystwa Jezusowego biskupa Stanisława Siecińskiego (1609—19), dawnego sekretarza Zygmunta III, który wbrew oporom własnej kapituły przemyskiej widział w nich swych najbliższych współpracowników, miała tu istotne znaczenie. Biskup osadził też ich u swego boku w Przemyślu przy pomocy starosty przemyskiego i wojewody bełzkiego Adama Stadnickiego oraz ułatwił ulokowanie w Krośnie. Tu podstawy gospodarcze stworzył Towarzystwu konwertyta, podkomorzy sanocki Piotr Bał, nawrócony z kalwinizmu w czasie swych podróży zagranicznych właśnie przez jezuitów w Niemczech<sup>19</sup>.

Przy całej, bardzo poważnej roli jezuitów, mendiykanci jako całość zachowują w diecezji cały czas przewagę przynajmniej co do liczby domów i ludzi. Do istniejących, wraz z odzyskanym Łańcutem, 9 klasztorów żebraczych dochodzi w pierwszym trzydziestolecium XVII w. 6 nowych, z czego 4 ulokowały się w miejscowościach dotąd klasztorów w ogóle nie posiadających. Poważnie wzmacniają się w diecezji bernardyni zyskując dwa ważne klasztory, Leżajsk i Rzeszów. W królewskim Leżajsku przejmują bracia około 1608 r. istniejące tu miejsce pielgrzymkowe, a pomoc starosty le-

<sup>18</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 1—4, Lwów 1900—5, a zwłaszcza I, s. 212—16, IV, s. 157—180, 1333—45; K. Gottfried, *Jezuici w Jarosławiu*, Jarosław 1933; K. Górski, *Matka Martęska*, Kraków 1971 s. 131 nn; M. Dobrowolska, *Chodkiewiczowa Anna*, PSB III, s. 350—1; wielki panegiryk Anny Ostrojskiej-Chodkiewiczowej u Niesieckiego, *Herbarz*, VII, 189—194; m. in. po każdej Komunii miała składać na ołtarzu 5 czerwonych złotych; I. Rychlik, *Kościół i klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu*, Jarosław 1903; Sarna, *Biskupi*, I, s. 178—9, 237 n; S. Cynarski, *Herbert Walenty*, PSB IX, s. 453—4; H. Kowalska, *Kostka Jan*, PSB XIV, s. 345—8.

<sup>19</sup> Załęski, *Jezuici w Polsce*, IV, s. 1035—55, 1114 nn; Sarna, *Biskupi*, I, s. 237 nn; W. Hejnosz, *Bał Matjusz*, PSB I, s. 228 (też o Piotrze Bału).

żajskiego Łukasza Opalińskiego umożliwiła im wystawienie w kilkanaście lat później okazałego kościoła<sup>20</sup>. Fundacja bernardynów jako pierwszego klasztoru w Rzeszowie w dwudziestych latach XVII w. łączy się z osobą właściciela miasta i dóbr rzeszowskich Mikołaja Ligęzy (ok. 1562—1637), dbałego o rozwój miasta, fundatora zarazem szeregu kościołów, szpitala w samym Rzeszowie i 10 innych szpitali w swych dobrach. Obronny kościół i klasztor bernardynski był jednak jego głównym, wolno powiedzieć, dziełem fundacyjnym, tu też ten gorliwy katolik i człowiek swej epoki został następnie pochowany w habicie bernardynskim pod progiem tak „aby każdy... wchodzący do kościoła... trumnę... nogami zawsze deptał”<sup>21</sup>.

Karmelitów trzewickowych sprowadza do diecezji w samych początkach XVII w. znany pisarz i polityk Jan Szczęsny Herbert (1567—1616), osadzając ich na południe od Przemyśla w swych dobrach dziedzicznych, w Sasiadówicach, przy istniejącym kościółku św. Anny stanowiącym już wówczas miejsce pielgrzymek i specjalnego kultu patronki kościoła<sup>22</sup>. W dwadzieścia lat później następną placówkę uzyskują karmelici trzewickowi w niezbyt odległym Husakowie, miasteczku ówczesnego powiatu Mościska, stanowiącym ośrodek dóbr Konstantego Korniaкта (+ 1626), syna nobilitowanego Greka prawosławnego, który jako najbogatszy ponoć człowiek Lwowa dzieci swe wprowadził już wprost do magnaterii polskiej<sup>23</sup>.

Karmelici bosy, przybyli do Polski w początkach XVII w. — od 1617 r. mieli tu już swą własną prowincję — osiedli w diecezji ok. 1625 r. wprost w stołecznym Przemyślu, gdzie pomoc Marcina Krasickiego wojewody podolskiego umożliwiła im realizację fundacji<sup>24</sup>.

W Przemyślu także znaleźli pierwszy punkt oparcia na ziemiach ruskich reformaci i to już w tych samych latach dwudziestych XVII w., w których uzyskali oni wreszcie prawo do działania w Polsce. Inicjatywa wyszła tym razem ze strony samych reformatorów, którzy wysłali pochodzącego z Przemyśla o. Bonawenturę z zadaniem jasno określonym: „pozyskanie fundacji w którymkolwiek

<sup>20</sup> W. Łuszczkiewicz, *Klasztor leżajski i jego dzieła sztuki*, Kraków 1895; Cz. Bogdalski, *Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kraków 1929; Sarna, *Biskupi*, I, s. 232; Kantak, *Bernardyni polscy*, II, s. 6; Niesiecki, *Herbarz polski*, VII, s. 111; Sarna, *Biskupi*, I, 232.

<sup>21</sup> A. Przyboś, *Ligęza Mikołaj*, PSB XVII, s. 319—21 (stąd wzięty cytat w tekście); Kantak, *Bernardyni*, II, s. 6.

<sup>22</sup> Sarna, *Biskupi*, I, s. 228 i II, s. 373 (pozwolenie papieskie z 1683 r. na prowadzenie parafii przy kościele św. Anny); S. Cynarski, *Jan Szczęsny Herbert*, PSB IX, s. 443—5.

<sup>23</sup> *Słownik Geograficzny* III, s. 227; Niesiecki, *Herbarz*, V, s. 259; PSB XIV, s. 82—3.

<sup>24</sup> L. Hauser, *Monografia m. Przemyśla*, Przemyśl 1883, s. 207—8; J. Maciszewski, *Krasicki Marcin h. Regala*, PSB XV, s. 157—9.



mieście". W rodzinnym Przemyślu Bonawentura szybko zdołał uzyskać poparcie i ofiarodawców, jak zwłaszcza Piotra Cieciszowskiego i jego żonę Szczęsną ze Stadnickich, którzy ofiarowali braciom domek z ogrodem; wystawiono zaraz „celle ubogie y kapelle”, wszystko jednak spaliło się w 1637 r. Później dopiero znalazł się hojniejszy fundator, Hermolaus Tyrowski, który postawił murowany kościół i klasztor św. Antoniego<sup>25</sup>.

Najstarsze w diecezji przemyskiej zakony, franciszkanie i dominikanie, choć nie powiększyły (nie licząc specjalnych losów Łańcuta) swego stanu posiadania klasztorów, zachowały jednak poważną pozycję. Wzrosło, jak się wydaje, znaczenie domów obu zakonów w Przemyślu, jak to widać przynajmniej z miejsca zajętego przez te domy w ich prowincjach. W latach 1625/6 klasztor franciszkański diecezji przeszły do nowo utworzonej prowincji ruskiej, przy czym Przemyśl awansował do stanowiska siedziby jednej z czterech kustodii, na które podzielono prowincję: kustoszowi przemyskiemu miały odtąd podlegać nie tylko sam Przemyśl, Sanok i Krosno, ale też Zamość, Szczebrzeszyn i Biłgoraj<sup>26</sup>. Nad historią prowincji polskiej dominikanów zajął u schyłku XVI i pierwszych dziesiątkach lat XVII wieku spór z wyodrębniającą się z niej prowincją ruską, w którym Przemyśl odgrywał poważną rolę. Już wcześniej wybitny dominikanin z diecezji przemyskiej, Melchior z Mościsk, długoletni prowincjał (z przerwami w latach 1559—1586), stworzył podwaliny późniejszej reformy i rozwoju zakonu. W następnym pokoleniu Antonin z Przemyśla stanął na czele silnego i niewątpliwie głęboko uzasadnionego ruchu, który po kilkunastu latach ostrych walk doprowadził — ostatecznie w 1612 r. — do utworzenia odrębnej prowincji ruskiej. Jak się wydaje, bardzo zdecydowana postawa poparcia dla prowincji polskiej biskupa przemyskiego Wawrzyńca Goślickiego (1591—1601), który w 1598 r. posunął się nawet do rzucenia interdymtu na wszystkich dominikanów swej diecezji, przesądziła o pozostaniu klasztorów diecezji w prowincji polskiej. Zarysowała się nawet osobna jednostka organizacyjna należąca do prowincji, jako tak zwana kontrata ruska, właśnie z Przemyślem na czele. Kontrata ta została jednak w 1618 r. zlikwidowana na żądanie wizytatora generalnego, by nie drażnić prowincji ruskiej. Sam duży dom przemyski z kilkunastu zakonnikami, przyłączony odtąd wraz z Samborem i Łań-

<sup>25</sup> A. Koralewicz, *Additament do Kronik Braci Mniejszych S. Franciszka albo Genealogia Reformy do Królestwa Polskiego... wprowadzonej*, Warszawa 1722, stąd też cytaty, w tekście, s. 23—4; tabl. genealogiczna Cieciszowskich u Bonieckiego, *Herbarz*, III, s. 168; A. Błażkiewicz, *Powstanie małopolskiej prowincji reformatów 1587—1639*, „*Nasza Przeszłość*” XIV, 1961, s. 118, 132.

<sup>26</sup> J. Bartoszewicz, *Księga protokołów franciszkańskich prowincji ruskiej od r. 1625—1650*, „*Pismo Zbiorowe Wileńskie*” 1862, s. 394, 399; K. Antak, *Franciszkanie*, II, s. 151.

cutem do dużej kontraty małopolskiej (krakowskiej), został w latach 1618/19 skutecznie zreformowany i uzyskał — jako jeden z kilkunastu największych klasztorów prowincji — prawo do posiadania własnego nowicjatu i przyjmowania rocznie 4 kandydatów<sup>27</sup>.

W geografii klasztorów diecezji przemyskiej, ustalonej na przeciąg ćwierćwiecza ok. 1630 r., wyróżniają się trzy skupiska: Przemyśl, który doszedł do 7 domów zakonnych<sup>28</sup>, oraz Jarosław i Sambor posiadający ich po 3; łącznie więc prawie połowa ogólnej liczby klasztorów — 13 na 29 — znalazła się w trzech wspomnianych miastach. Tylko też w tych miastach znajdujemy domy żeńskie: 2 w Przemyślu, po 1 w Jarosławiu i Samborze. Benedyktynki, sprowadzone do Przemyśla z Jarosławia już po kilku latach pobytu tamże, nie osiągnęły tu ani w drobnej części zamożności i pozycji domu jarosławskiego, stanowiły też w jakimś stopniu jakby jego filię aż do schyłku XVII stulecia<sup>29</sup>. Reforma dominikanów w 1618/19 r. łączyła się też najprawdopodobniej z reformą domu żeńskiego, polegającą w dużej mierze na wprowadzeniu ściślejszej klauzury zakonnej w zespole sióstr III zakonu prowadzących od dawna, może jeszcze od schyłku średniowiecza, życie wspólne w oparciu o duszpasterską opiekę i protekcję dominikanów<sup>30</sup>. W tym samym mniej więcej czasie, ok. 1623 r., brygidki osiadają

<sup>27</sup> R. J. Loenertz, *Les origines de l'ancienne historiographie dominicaine en Pologne*, I, Antonin de Przemyśl, „*Archivum Fratrum Praedicatorum*”, t. 8, Romae 1938, s. 150—196; J. Kłoczowski, *Wielki zakon XVII-wiecznej Rzeczypospolitej u progu swego rozwoju*, „*Nasza Przeszłość*” t. 38, s. 122—132; Barącz, *Archiwum*, s. 75—203 (bardzo duży materiał do lokalnych dziejów dominikanów w Przemyślu); Sarna, *Biskupi*, I, s. 209—10.

W początkach XVIII w. podjęto, nie udaną w końcu, próbę utworzenia osobnej kontraty przemyskiej w obrębie prowincji polskiej. Utworzono ją na kapitule prowincjonalnej w Brześciu Litewskim w 1710 r. z klasztorów w Przemyślu, Samborze, Łańcutcie, Borku i Zmigrodzie, ale jak się wydaje uchwała nie weszła w życie wywołując silne opory zapewne klasztoru krakowskiego stojącego na czele dużej kontraty małopolskiej (Akta kapituł prowincjonalnych prowincji polskiej dominikanów — przygotowane do druku przez o. Fabiana Madurę OP — z lat 1710—22).

<sup>28</sup> Przemyśl był nie tylko stolicą diecezji, ale i największym w niej miastem z ponad 6 tys. mieszkańców, w tym 960 Żydów; K. Arłamowski, *Rozwój przestrzenny Przemyśla*, „*Roczniki dziejów spółgospod.*” XV, 1955 s. 161—188; M. Horn, *Czy w 1629 r. Przemyśl liczył cztery czy sześć tysięcy mieszkańców?* „*Rocznik Przemyśl*” XII 1968, s. 119—125.

<sup>29</sup> 5 X 1618 biskup Sיעiński potwierdził darowiznę ks. Wolkowicza, zaś w 1694 benedyktynki otrzymały — także od biskupa przemyskiego — prawo obioru własnej księgi, zob. Sarna, *Biskupi*, I, s. 246; II, s. 386.

<sup>30</sup> Według S. Barącz, *Archiwum WW. OO. Dominikanów*, s. 84, w 1591 r. dominikanki przemyskie otrzymały od Zygmunta III zezwolenie na nabycie folwarku.



w Samborze w oparciu o posag, jaki wniosła do zakonu pierwsza księżniczka samborska, Urszula Daniłowiczówna, córka Mikołaja (+1624), podskarbiego wielkiego koronnego, a zarazem — co tu okazało się ważne — starosty drohobyckiego i ekonoma samborskiego<sup>31</sup>. O ile o zakonnym środowisku jarosławskim stanowią przede wszystkim jezuiti, o tyle w obu pozostałych górują mendykanci, mający aż 4 domy w Przemyślu — 2 osiadłe od dawna i 2 dopiero się ustalające — i 2 stare klasztory w Samborze. Jezuiti w Przemyślu z trudem też i w ciągu szeregu dziesięcioleci walczyć muszą o uzyskanie tu mocniejszej pozycji tym bardziej, że i kapituła przemyska — grająca tu przecież istotną rolę — jest im wyraźnie niechętna.

W sumie w krótkim czasie, w ciągu kilku pierwszych dziesięcioleci XVII w., zakony wzmacniają bardzo silnie i na wielu odcinkach swe miejsce w diecezji przemyskiej. Wolno zaryzykować twierdzenie, że w pewnym momencie ogólna liczba zakonników w 25 męskich domach diecezji przekracza 300, może nawet 350 osób i tym samym zaczyna przewyższać liczbę kleru diecezjalnego, co daje jakże wymierną podstawę do mówienia o zmianie zasadniczego znaczenia dla całokształtu życia Kościoła przemyskiego<sup>32</sup>. Jednym, ale tylko jednym z rezultatów tej sytuacji musiał być silny wzrost rywalizacji kleru diecezjalnego i zakonnego, czego odbiciem stały się gwałtowne ataki na zakony i zakonników na synodach diecezjalnych dokładnie w latach trzydziestych i czterdziestych stulecia, gdy obecność i działalność klasztorów dała się już bardzo wyraźnie odczuć<sup>33</sup>. Nie przypadkiem także zapewne brak w tych właśnie latach nowych fundacji. opozycja duchowieństwa

<sup>31</sup> Załęski, *Jezuici w Polsce* IV, s. 1622; Niesiecki, *Herbarz*, III s. 303—4. W biogramie M. Daniłowicza w PSB IV, s. 416—17, nie wymieniono Urszuli wśród jego dzieci; Sarna, *Biskupi*, I, s. 252.

<sup>32</sup> Tylko u dominikanów znajdujemy w 1605 r. 30 ludzi w Przemyślu i 20 w Samborze (por. Kłoczowski, *Wielki zakon*, s. 122), przy czym wolno przypuścić, że liczba ich wzrastała następnie w pierwszej połowie XVII w. Łącznie z Mościskami i odzyskanym Łańcutem mogli dominikanie łatwo osiągnąć w 1640—5 r. do 80—100 zakonników. W Jarosławiu w obu domach jezuickich było w sześćdziesiątych latach XVII w. 36 zakonników (Załęski, *iw.*, IV, s. 171, 1335), wcześniej mogło ich tam być więcej. Łącznie z Krosnem śmiało można więc przyjąć ok. 50 jezuitów w diecezji ok. 1640—48 r. Trzeci, duży zakon diecezji, bernardyni, liczyli też w tym czasie z pewnością kilkadziesiąt osób. Tymczasem według relacji bpa P. Gembickiego do Rzymu w 1640 r. było w diecezji 226 kapłanów diecezjalnych.

Według relacji bpa Zamojskiego z 1653 r. — w 1652 r. zmarło od zarazy w diecezji ok. 60 kapłanów zakonnych i świeckich.

<sup>33</sup> J. Sawicki, *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty (Concilia Poloniae, VIII)*, Wrocław 1955, s. 215—16 (synod 1634 r. bpa Henryka Firleja), s. 230, 236—8 (synod 1636 r. bpa A. Szoldrskiego), s. 283—4 (synod 1641 r. bpa P. Gembickiego, o którym też H. Wyczawski, *Przemyskie biskupstwo Piotra Gembickiego 1636—1642*, „*Polonia Sacra*” IV, s. 218 n); Sarna, *Biskupi*, II, s. 294 n.

diecezjalnego, zagrożonego w swych podstawowych interesach i prawach parafialnych, była tu — jak wolno przyjąć — jednym z zasadniczych czynników.

### III

W rzeczywistości w Przemyskiem, jak i w całej Rzeczypospolitej, gwałtowny rozwój zakonów bynajmniej nie uległ zahamowaniu. Po sukcesach pierwszej połowy stulecia XVII przypadł w jego drugiej połowie, a także w pierwszej wieku XVIII dalszy wzrost przede wszystkim liczby samych placówek, głównie małych, tak że w ogólnej liczbie zakonników przy jednoczesnej tendencji do zmniejszania się ich stanów osobowych także w starych i większych klasztorach nie zachodzą — jak się zdaje — zmiany o zasadniczym znaczeniu. Tradycyjnie już — i znów zgodnie z ogólnokrajową prawidłowością — magnateria i wielka szlachta, warstwy najlepiej znoszące ogromny kryzys społeczno-ekonomiczny Rzeczypospolitej, stwarzają podstawy nowych fundacji, choć dość wyraźnie zaznacza się też mecenat biskupów przemyskich, a w pojedynczych, bardzo rzadkich przypadkach — nawet mieszczan.

Ogólna liczba istniejących w diecezji przemyskiej 29 klasztorów — w tym 4 żeńskie — zwiększa się od połowy XVII wieku do 1772 r. o 22 domy — w tym tylko jeden żeński. Na drugą połowę XVII w. przypada 13 fundacji, na XVIII — 9. W przeddzień pierwszego rozbioru i kasaty jezuitów istnieje więc w Przemyskiem 46 klasztorów męskich i 5 żeńskich. Do istniejących dawniej 8 zakonów męskich dochodzi 5 nowych: pijarzy, bonifratrzy i misjonarze jeszcze w wieku XVII, a paulini i kapucyni — ze zgromadzeń zaś żeńskich siostry miłosierdzia (szarytki) — w XVIII. 9 spośród 22 fundacji przypada na te nowe w diecezji formacje, gdy na 13 fundacji starych zakonów aż 12 to domy mendykanckie, a tylko 1 — jezuiti.

Można dość wyraźnie wyróżnić trzy grupy wśród 22 nowych fundacji klasztornych. Fundacje nowych zgromadzeń rozciągają się na cały okres z tym, że większość — 6 na 9 — przypada na wiek XVIII, zajmując dominującą pozycję na wykazie tabeli nr 5. Bardzo zmienną cechą tej grupy jest to, że duża większość — co najmniej 6 — domów powstaje dzięki bezpośredniej pomocy i inicjatywie biskupów przemyskich, mających na oku potrzeby i korzyści diecezji. Natomiast wśród pozostałych 13 fundacji o tradycyjnym mecenacie magnacko-szlacheckim i tradycyjnym już w diecezji profilu działalności wyodrębnia się dość charakterystycznie grupa 7 fundacji dominikańsko-franciszkańskich, a więc obu najstarszych w diecezji zakonów, w trzydziestoleciu przed 1690 r., oraz 6 fundacji z samego schyłku XVII i pierwszego trzydziestolecia XVIII wieku, należących do zakonów osiadłych w diecezji do-



Tab. 4. Fundacje i fundatorzy klasztorów w diecezji przemyskiej w latach 1650—1700

Klasztor i zakon	Data powstania	Fundator
Rzeszów pijarzy	1654—58	Jerzy Lubomirski
Jarosław franciszk.	1659	Jan Zamoyski
Borek Stary dominikanie	1665—70	Maciej Niwicki, kan. jarosławski
Przemysł bonifratrzy	1665	Paweł Mniszek, pisarz ziemski przemyski
Wielkie Oczy dominikanie	1667	Jędrzej Modrzewski
Kalwaria Paławska franciszk.	1668	Andrzej Maksymilian Fredro
Cieszanów dominikanie	1674	Aleksander Stanisław Belzecki, woj. podolski
Sieniawa dominikanie	1676	Mikołaj Hieronim Sieniawski
Przemysł misjonarze	1687	Jan Zbąski, bp przemyski
Stryj franciszk.	1687	Mikołaj Łabęcki, star. kisztyński, z żoną Barbarą Rybińską
Sambor jezuici	1697/8	zbiorowa, Marcin Chomętowski, woj. braclawski z żoną Anną
Drohobycz karmelici trzew.	1697	Jan Bekierski
Zagórz karmelici bosi	1700	Jan Adam Stadnicki

piero na przełomie XVI i XVII wieku. Częściowo przynajmniej taki układ łączy się prawdopodobnie z koniecznością okrzepnięcia zakonu na danym terenie jako warunku podjęcia dalszych fundacji.

Listę fundacji nowych zakonów otwiera już w latach pięćdziesiątych XVII w. — trudnych latach „potopu” — bardzo ważna

Tab. 5. Fundacje i fundatorzy klasztorów w diecezji przemyskiej w latach 1701—1770

Klasztor i zakon	Data powstania	Fundator
Jarosław reformaci	1706—10	Antoni Kwolek, mieszczanin jarosławski Franciszek Zawadzki, łowczy kijowski
Rzeszów reformaci	1709—15	Andrzej Pasakowicz, mieszczanin rzeszowski Jerzy Ignacy Lubomirski z żoną, Marianną z Lubomirskich
Stara Wieś paulini	1728	Aleksander Fredro, bp przemyski
Sądowa Wisznia reformaci	1730	Michał Rzewuski, krajczy koronny (Franciszek) Zawadzki Jan Siemieński, kasztelan lwowski
Sambor misjonarze	1743	ostatecznie Wacław Hieronim Sierakowski, biskup przemyski
Brzozów misjonarze	1743	W. H. Sierakowski, bp przemyski
Krosno kapucyni	1754	W. H. Sierakowski, bp przemyski
Blizne kapucyni	1760	W. H. Sierakowski, bp przemyski
Przeworsk siostry miłosierdzia	1768	Antoni Lubomirski

fundacja kolegium szkolnego pijarów w Rzeszowie, rozbijających dotychczasowy monopol jezuitów na tego typu szkoły. Uroczyste otwarcie kolegium nastąpiło w 1658 r. Jego powstanie łączyło się z przejściem Rzeszowa w ręce Lubomirskich, wielkich protektorów pijarów od samego ich początku w Polsce w latach czterdziestych tegoż stulecia. Fundator, Jerzy Lubomirski, dobrze znany z historii Polski tego czasu, oddał od razu dwóch swych synów do otwartych szkół<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> J. Swieboda, *Początki kolegium pijarów w Rzeszowie*, „Małop. Studia Historyczne” VI: 1964 z. 3/4, s. 125—9; A. Kersten w biografii J. Lubomirskiego, PSB XVIII, nie wspomina tej fundacji.



W połowie lat sześćdziesiątych wyspecjalizowany w szpitalnictwie zakon bonifratrów zakłada w Przemyślu szpital na 12 łóżek, zdolny do przyjmowania w ciągu roku około 200 chorych; zapis pisarza ziemskiego przemyskiego, Pawła Mniszka, umożliwił jego założenie<sup>35</sup>. Dwadzieścia lat później biskup Jan Zbąski doprowadza ostatecznie do ufundowania seminarium w Przemyślu oddając je w 1687 r. w ręce misjonarzy; jego następcy, a zwłaszcza zaś jeden z najwybitniejszych biskupów przemyskich, Wacław Hieronim Sierakowski, doprowadza w czterdziestych latach XVIII w. do powstania dwóch dalszych placówek misjonarzy w diecezji — w Samborze i biskupim Brzozowie<sup>36</sup>. Klucz majątków brzozowskich, stanowiący główną podstawę gospodarczą biskupów przemyskich, stał się też w XVIII wieku, a zwłaszcza za energicznego biskupa Sierakowskiego (1742—60), widownią żywej działalności fundacyjnej. Już około 1728 r. biskup Aleksander Fredro osadził w należącej do tego klucza Starej Wsi paulinów oddając ich pieczy tamtejsze miejsce pielgrzymkowe, Sierakowski umocnił zaś tę fundację regulując zatargi paulinów ze stawiającą im opory kolegiatą brzozowską<sup>37</sup>. Sam Sierakowski oddał też w ręce umacniających się dopiero w połowie XVIII w. w Polsce kapucynów inne miejsce pielgrzymkowe, głośnie od dawna na obszarze dóbr biskupich, we wsi Blizne; kilka lat wcześniej — ok. 1754 r. — tenże Sierakowski ufundował też kapucynom klasztor w Krośnie<sup>38</sup>. W ten sposób i ostatni z przybyłych do Polski zakonów żebraczych znalazł się w diecezji; spośród 8 zakonów tego typu nie mieli w niej swego domu tylko augustianie eremici. Cykl fundacji nowych zakonów kończą siostry miłosierdzia, jeden dom żeński, mały zresztą, powstały w samym końcu naszego okresu<sup>39</sup>.

Całą serię fundacji małych klasztorów zakonów żebraczych otwiera fundowany ok. 1659 r. przez Jana Zamoyskiego Jarosław

<sup>35</sup> Sarna, *Biskupi*, II, s. 371; datę 1665 przyjmuje za wykazem 13 domów bonifratrów w Polsce z datami fundacji, pochodzącym z 1684 r., zob. zbior. oprac. *San Giovanni di Dio e il suo Ordine Ospedaliero*, I, Romae 1969 s. 468.

<sup>36</sup> J. Rąb, *Seminarium diecezjalne w Przemyślu pod kierownictwem księży misjonarzy (1687—1783)*, „*Nasza Przeszłość*” XI, 1960 s. 255—359; J. Ataman, W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej, Warszawa 1936, s. 145 n.; J. Rąb, *Kościelne dzieje Brzozowa*, „*Nasza Przeszłość*” IX, 1959 s. 293—321.

<sup>37</sup> Ataman, jw. s. 255—6; Rąb, *Kościelne dzieje Brzozowa*, s. 309.

<sup>38</sup> Z. Obertyński, *Początki polskiej prowincji kapucynów*, „*Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*” XXIX, Wydział II, 1936, s. 27; K. Gadacz, *La residence des peres capucins au Mont St. Michel à Blizne (1760—88)*, „*Collectanea Franciscana*” 30, Romae 1930 s. 303—33; Ataman, W. H. Sierakowski, s. 257—8.

<sup>39</sup> W Przeworsku, gdzie od 1745 r. gorliwie zarządzał dobrami Antoni Lubomirski, PSB XVIII, s. 6; *St. Geogr.* IX, s. 183; nie doszła do skutku planowana w 1760 r. fundacja sióstr miłosierdzia w Brzozowie, Rąb, *Kościelne dzieje*, s. 303.

franciszkanów; tradycyjny mecenas Zamoyskich nad franciszkanami łączył się tu może z chęcią zrobienia jakiegoś kroku na złość tak potężnym w Jarosławiu jezuitom, którym nawet Zamoyscy i Lubomirscy nie byli w stanie odebrać zapisanego uposażenia<sup>40</sup>. W założeniu Andrzeja Maksymiliana Fredry oddana franciszkanom ok. 1668 r. Kalwaria Pałacowska, na południe od Przemyśla, miała stanowić wielki ośrodek pielgrzymkowy na wzór największych kalwarii krajowych, zarazem zaś refugium dla okolicznej ludności; realizacja w praktyce przebiegała jednak z wielkimi oporami, i jeszcze po stu latach ofiarność nowego fundatora ratować musiała Braci Mniejszych od ruiny<sup>41</sup>. Małe rozmiary miał też klasztor franciszkański na najdalszych krańcach południowo-wschodnich diecezji w Stryju, gdzie osadził ich przy istniejącym już dawniej kościele starosta kisztyński Łabęcki<sup>42</sup>.

Dominikanie prowincji polskiej objęli, ostatecznie bodajże w 1670 r., pieczę nad starym ośrodkiem pielgrzymkowym w Borku Starym z inicjatywy miejscowego plebana, będącego jednocześnie kanonikiem w kolegiacie jarosławskiej<sup>43</sup>, zaś w kilka lat później osiedli na północno-wschodnich obszarach diecezji, dotąd pozbawionych domów zakonnych, w Cieszanowie; wojewoda podolski A. S. Bełzecki stworzył im tam podstawy egzystencji<sup>44</sup>. Dwa pozostałe klasztoriki dominikańskie, powstałe w tym samym czasie, związane były z powstającą wówczas kongregacją dominikanów obserwantów św. Ludwika Bertranda; oba, Wielkie Oczy i Sieniawa, położone były — jak i Cieszanów — w północno-wschodniej części diecezji. I w Wielkich Oczach, i w Sieniawie, fundacja

<sup>40</sup> Kantak, *Franciszkanie*, II, s. 170; inne fundacje franciszkańskie Zamoyskich: Zamość 1637, Bilgoraj 1626, Górecko 1648, tamże, s. 150. O zatargu Zamoyskich z jezuitami zob. wyżej, przy omawianiu klasztorowego środowiska jarosławskiego.

<sup>41</sup> J. Barcik, *Fundacja klasztoru franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej*, „*Prawo Kanoniczne*” 16, 1973 s. 89—128; W. Czapliński, *Fredro A. M.*, PSB VII, s. 114—16, bez wzmianki o fundacji.

<sup>42</sup> Zezwolenie oficjela przemyskiego na fundację 8 II 1667, zob. Sarna, *Biskupi*, II, s. 374; A. Prochaska, *Historia miasta Stryja*, Lwów 1926 s. 91—4; o Kazimierzu Łabęckim i jego bliskich związkach z franciszkanami współczesny mu Niesiecki, *Herbarz*, VI, s. 179.

<sup>43</sup> Ks. Macieja Nitwickiego, który już w 1665 r. uzyskał zezwolenie generała na fundację, w 1666 — biskupa, 1667 — dokonał zapisu, w 1669 — zawarł z dominikanami umowę; przybyli oni na miejsce dopiero w 1670 r. S. Barącz, *Klasztor WW. OO. Dominikanów w Starym Borku*, Lwów 1878.

<sup>44</sup> 17 I 1674 rada prowincji polskiej przyjmuje fundację Aleksandra z Bełca Bełzeckiego, wojew. podolskiego i starosty bełzeckiego (z materiałów do Atlasu historycznego dominikanów zebranych przez O. Roberta Świętochowskiego OP w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce na KUL); formalna erekcja konwentu nastąpiła w 1682 r., zob. Akta kapituł prowincjonalnych prowincji polskiej przygotowywane do druku przez o. Fabiana Madurę OP; K. Piwarski, *A. S. Bełzecki* † 1677, PSB I, s. 413—14.



dominikanów łączyła się z nadaniem praw miejskich miejscowości za staraniem ich właścicieli, Jędrzeja Modrzewskiego i ówczesnego chorążego koronnego, późniejszego hetmana, Mikołaja Hieronima Sieniawskiego<sup>45</sup>.

Na rubieżach, tym razem południowych i południowo-wschodnich diecezji, powstały także u samego schyłku XVII w. dwa nowe klasztory karmelickie. W Zagórze, na samotnej górze, klasztor karmelitów bosych fundacji Jana Adama Stadnickiego (+1714), stanowić miał zarazem obronną fortecę i miejsce utrzymania grupki inwalidów wojennych<sup>46</sup>. W Drohobyczu natomiast osiedli karmelici trzewickowi przynależni do obserwanckiej, wielkopolskiej prowincji swego zakonu<sup>47</sup>. W przeciwieństwie do omawianych ostatnio wszystkich, poza Jarosławiem, fundacji dominikańsko-franciszkańskich i karmelickich, gdzie fundowany klasztor był pierwszą w danej miejscowości i okolicy placówką zakonną, reformaci potrafiliby jeszcze w początkach XVIII w. nie tylko wcisnąć się do większych miast i ośrodków zakonnych zarazem, jak Jarosław i Rzeszów, czy utworzyć nowy dom w Sądowej Wiszni, ale także uczynić ze wszystkich swych czterech placówek domy na tyle silnie i dobrze obsadzone, że znaleźli się — jak niżej zobaczymy — w rzędzie kilku największych zakonów diecezji. Sam przebieg fundacji ich domów jest zarazem na tyle nietypowy — o ile przynajmniej wiemy z zachowanych źródeł — że warto się nimi zająć trochę bliżej.

W Jarosławiu podstawy fundacji stworzył miejscowy mieszczanin Antoni Kwolek około 1706 r.: dał własny grunt „wystawił kościół drewniany „y materyi — według współczesnej relacji — na dalszą fabrykę przysposobił”. Podobnie w Rzeszowie ok. 1709 r. tamtejszy mieszczanin Andrzej Pasakowicz ofiarował braciom grunt, dom i ogród, a także wymurował kościółek i wystawił drewniany klasztor. Biskup przemyski Jan Kazimierz Bekum w relacji do Rzymu w 1710 r. pisze, że sam osobiście przed kilku miesiącami poświęcił kamienie węgielne pod budowę obu kościołów reformackich. Inicjatywa mieszczańska w warunkach ówczesnego upadku miast w Polsce była tak rzadka, że warto ją tu specjalnie podkreślić. Ale i tak w następnym niejako etapie fundacji znaleźli się już fundatorzy typu tradycyjnego. W Jarosławiu łowczy kijowski Franciszek Zawadzki wymurować miał kościół i klasztor przed 1718 r., w Rzeszowie zaś ofiarowane miejsce ze względu na częste

<sup>45</sup> *Sl. Geogr.* XII, s. XXX; XIII, s. 345; S. Barącz, *Archiwum*, s. 210 n. oraz 263—70 (dok. fundacyjny dla Sieniawy z 7 V 1677 r.; lokacja miasta w 1676 r.). Wspomina tę fundację Sieniawskiego K. Niesiecki, *Herbarz polski*, VIII, s. 351.

<sup>46</sup> A. Bochnak, *Warowny klasztor karmelitów bosych w Starym Zagórze, Przemysł* 1925; *Sl. Geogr.* XIV s. 262—3.

<sup>47</sup> Zezwolenie biskupa na fundację z 1 VII 1697 r., Sarna, *Biskupi*, II, s. 386, 393; o fundatorze Janie Bekierskim Boniecki, *Herbarz polski*, I, s. 148.

powodzie okazało się mało przydatne i dopiero dziedzic miasta Jerzy Ignacy Lubomirski ofiarował „miejsce wygodne y bezpieczne przeciwko zamku”. Później po małżeństwie Lubomirskiego z Marianną Bielińską w 1718 r., ofiarowała ona wraz z mężem fundusze na budowę kościoła reformatów jako votum dla uzyskania potomstwa; Mariannie też wystawili bracia w 1730 r. nagrobek jako fundatorce<sup>48</sup>.

W Sądowej Wiszni, gdzie reformaci przyjęli ofiarowane im warunki w 1730 r., nie spotykamy się z inicjatywą mieszczańską, lecz od razu szlachecką krajczego Rzewuskiego; samą budowę muranego kościoła i klasztoru w ciągu 10 lat umożliwiła zaś w pierwszym rzędzie pomoc łowczego Zawadzkiego, poprzednio współfundatora w Jarosławiu, oraz kasztelana lwowskiego Jana Siemieńskiego<sup>49</sup>.

Jezuici w ciągu całego, interesującego nas tu okresu uzyskali jedną nową fundację w Samborze ustabilizowaną jako rezydencja u schyłku XVII stulecia i przekształconą w pełne kolegium w 1761 r.; pomoc starostów samborskich, wojewody Marcina Chomętowskiego (+1706) i jego żony oraz syna, Stanisława, hetmana polnego koronnego (+1728) miała decydujące znaczenie dla ustabilizowania się tej placówki<sup>50</sup>.

#### IV

W sumie, tuż przed katastrofą I rozbioru i kasaty jezuitów, w szczytowym niejako momencie znaczenia męskich zakonów w całej historii diecezji przemyskiej, znajdujemy (por. wyżej tab. 1) 46 placówek męskich i 5 żeńskich<sup>51</sup>. Dla 1772/3 r. znamy dokładną

<sup>48</sup> Koralewicz, *Additament*, s. 178, 181 (stąd wszystkie cytaty w tekście); O. Mysłkowski, *Dalszy ciąg Przydatku do Kronik Braci Mniejszych św. Franciszka*, 1806, s. 2, 16; J. Gierowski, *Lubomirski Jerzy Ignacy*, PSB XVIII, s. 23—5; tenże, *Lubomirska z Bielińskich Marianna*, PSB XVII, s. 632—3.

<sup>49</sup> Mysłkowski, *Dalszy ciąg*, s. 9—10; Niesiecki, *Herbarz*, VIII, s. 224 o Rzewuskim i s. 337—8 o Siemieńskim, który „fundował reformatów w Wiśni”.

<sup>50</sup> Załęski, *Jezuici w Polsce*, IV, s. 1622 nn; Niesiecki, *Herbarz*, III, s. XX; K. Piwarski, *M. Chomętowski*, PSB III, s. 411; W. Konopczyński, *S. Chomętowski*, PSB III, s. 413 n.

<sup>51</sup> Licząc w tym wykazie za klasztor — placówkę także 4 małe, 2-osobowe placówki parafialne prowadzone od XV w. przez bożogrobców, nie licząc natomiast kilku misji i parafii włączonych niejako do istniejących domów zakonnych. Były to: Turka — misja jezuicka podległa Samborowi, Skole, gdzie w 1743 bp Sierakowski pozwolił karmelitom trzewickowym prowadzić quasi-parafię w tej własności A. Czartoryskiego, Strzałkowie, od 1749 r. ostatecznie parafia w uposażeniu misjonarzy w Samborze. Jezuici od 1755 r. otrzymali też faktycznie parafie w Radowie, a w 1759 prawnie już w Zarszynie. Licząc te wszystkie małe placówki otrzymalibyśmy łącznie ok. 50—51 placów-



liczbę zakonników: w owych 46 domach znajdowało się ich wówczas prawie 600 — 593 według opublikowanych ostatnio zestawień — gdy ogólną liczbę siostr wolno szacować na ok. 100—120. W tym samym czasie kler diecezjalny liczył ok. 300 osób, można też śmiało przyjąć, że zakonników — i to bez siostr — było w diecezji dwa razy więcej aniżeli właściwego duchowieństwa diecezjalnego<sup>52</sup>. Samo to zestawienie w sposób wręcz frapujący ukazuje wagę zakonów a zarazem, z punktu widzenia samej diecezji, złożoność zagadnienia, gdyż przecież cała ta masa klasztorów i zakonników podlegała tylko w jakiś bardzo luźny sposób władzy diecezjalnej zachowując autonomię w obrębie każdego zakonu. Z punktu widzenia znaczenia owej wielkiej grupy 600 zakonników trzeba oczywiście od razu odróżnić podstawowe ich kategorie: kapłanów, braci, kleryków. W całości ok. 1770 r. było w diecezji nieco ponad 400 kapłanów zakonnych, ponad 100 braci konwersów i niespełna 100 kleryków. Różnice pomiędzy zakonami były bardzo poważne, choć oczywiście tylko częściowo można na podstawie samego stanu ilościowego wnioskować o roli danego zakonu w diecezji. Tabela nr 6 przedstawia szczegółowo istniejący stan rzeczy.

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i w diecezji przemyskiej cztery zakony — jezuiti, bernardyni, reformaci i dominikanie — wysuwają się zdecydowanie na czoło, choć w innych proporcjach. Jezuiti mają mianowicie w Przemyślu pozycję — statystycznie biorąc — dużo lepszą, podobnie jak reformaci. Można śmiało przy-

wiek męskich; odliczając małe, 1—2-osobowe domy, mamy ich 42. Ataman, W. H. Sierakowski, s. 16, ma dla 1742 r. 45 klasztorów łącznie z małymi rezydencjami.

<sup>52</sup> Szczegółowe dane o stanie osobowym w klasztorach męskich w 1772/3 r. posiadamy dzięki ankiecie nuncjusza Garampiego, opracowanej przez zespół Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, *Zakony męskie w Polsce w 1772 r.*, Lublin 1972; na danych tam zebranych opiera się zawarte niżej w tekście omówienia i tabele nr 6—8. J. Ataman szacował ilość zakonników w diecezji w połowie XVIII w. na 250 osób, gdy dla kleru diecezjalnego miał podstawę w wizytacjach do przyjęcia 302 osób (bez jednego dekanatu jednak, licząc za to prawdopodobnie do owych 302 osób ok. 30 zakonników zastanych w parafiach; stąd wolno przyjąć ok. 300 księży „świeckich” w diecezji). Zob. Ataman, W. H. Sierakowski, s. 15—16. W relacji rzymskiej bpa Piotra Gembickiego z 1640 r. mowa jest o 226 kapłanach w diecezji, co oznaczałoby zwiększenie się ich liczby w ciągu następnych stu kilkunastu lat, w sumie jednak bez porównania mniejsze od wzrostu w tym czasie liczby zakonników i kapłanów zakonnych mieszkających na obszarze diecezji, por. wyżej przypis 32. J. Ataman, s. 277, przyjmuje też ok. 120 siostr w 4 domach klasztorowych. Największy dom w Jarosławiu liczył w 1757 r. 41 zakonnic, bp Sierakowski kazał dążyć do zmniejszenia tej liczby do 30, zob. I. Rychlik, *Kościół i klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu*, Jarosław 1903 s. 14, 37; szacując dla 3 pozostałych po 20 osób, nadto kilka siostr miłosierdzia uzyskujemy ok. 100 mniszek-siostr, może trochę więcej.

Tab. 6. Zakony w diecezji przemyskiej w 1772/3 r.

Zakon	Ilość domów	Zakonnicy			
		kapłani	bracia	klerycy	Razem
jezuiti	5	73	12	30	115
bernardyni	4	54	21	18	93
reformaci	4	47	24	18	89
dominikanie	3	64	10	11	85
franciszkanie konwentalni	6	36	8	—	44
karmelici trzewickowi	3	(26)	(7)	(2)	35
karmelici bosy	2	19	11	2	32
bożogrobcy	6	22	2	—	24
pijarzy	1	20	—	—	20
kapucyni	2	(15)	(4)	—	19
paulini	1	14	1	2	17
misjonarze	3	13	3	—	16
bonifratrzy	1	1	3	—	4
Razem	46	404	106	83	593

Uw. O podstawie źródłowej tabeli, jak i następnych tabel nr 7—8, zob. wyżej, przypis nr 52. W zestawieniach. W. Müllera, w zbior. dziele *Zakony męskie w Polsce*, s. 60 i w innych miejscach, omyłkowo nie włączono franciszkanów w Stryju do danych odnośnie do diecezji przemyskiej, stąd konieczność drobnych poprawek.

jąc, że przewaga liczebna jezuitów, bernardynów i dominikanów zarysowała się w Kościele przemyskim już w pierwszych dziesiątkach lat XVII w., gdy reformaci doszli do tej grupy dopiero w sto lat później. Uderzać też musi dużo większa niż w skali ogólnokrajowej różnica między czterema największymi zakonami a franciszkanami konwentalnymi, mającymi w Przemyślu bardzo mało ludzi w stosunku do swych aż sześciu klasztorów. W ogólności na 46 klasztorów w diecezji tylko 22 — a więc niespełna połowa — posiadała w 1772 r., a najprawdopodobniej i wcześniej, przyjętą zwykle za minimum normalnego klasztoru liczbę 12 zakonników. W rzedzie tych 22 domów znalazły się wszystkie klasztory jezuitów, bernardynów i reformatów, a także oba domy karmelitów bosych i klasztory pijarów i paulinów.

Najbardziej uderzającym wnioskiem wynikającym z porównania tab. 6 i 7 jest daleko posunięte „rozdrobienie” dominikanów i franciszkanów konwentalnych. Na 14 domów obu tych najstarszych w diecezji zakonów na liście tab. 7 znajdujemy tylko 2 klasztory dominikańskie, w tym tylko jeden istotnie duży — największy w diecezji — w Przemyślu. Zrozumiałym jest natomiast brak większych



Tab. 7. Większe klasztory męskie w diecezji przemyskiej w 1772/3 (12 i więcej zakonników)

Klasztor	Zakon	Ilość osób	Klasztor	Zakon	Ilość osób
Przemyśl	dominik.	32	Przeworsk	bernardyni	17
Rzeszów	bernardyni	32	Stara		
Jarosław			Wieś	paulini	17
NMP	jezuici	30	Sądowa		
Jarosław			Wisznia	reformaci	17
św. Jan	jezuici	29	Drohobycz	karmelici	
Przemyśl	reformaci	25		trzewicz.	16
Krosno	jezuici	24	Sambor	jezuici	14
Jarosław	reformaci	24	Krosno	kapucyni	14
Rzeszów	reformaci	23	Zagórz	karmelici	
Sambor	bernardyni	22	Stary	bosi	14
Leżajsk	bernardyni	22	Borek		
Rzeszów	pijarzy	20	Stary	dominikanie	12
Przemyśl	jezuici	18	Sąsiadowice	karmelici	
Przemyśl	karmelici			trzewicz.	12
	bosi	18			

domów bożogrobców, misjonarzy czy bonifratrów, u nich bowiem kilkusobowa, a u bożogrobców nawet 2-osobowa obsada placówki stanowiła właściwie regułę. Bożogrobcy diecezji, stanowiący osobną prowincję w ramach kongregacji miechowskiej, w swym domu przeworskim — ośrodku prowincji — mieli 11 zakonników, w Leżajsku — 5, natomiast w czterech pozostałych placówkach — po 2. Placówki misjonarzy, bardzo ważne skądinąd, liczyły osób: w Samborze 7, Brzozowie 5 i Przemyślu — tylko 4. Przemyski szpital bonifratrów obsługiwały 4 osoby członków zakonu.

W każdym z trzech, wyróżnionych już przed połową XVII w. większych ośrodkach zakonnych diecezji, Przemyślu, Jarosławiu i Samborze, przybywają po 1650 r. po dwa nowe klasztory. Jako nowy, ważny ośrodek, wyrasta w XVIII w. Rzeszów z trzema dużymi domami, a także Krosno, gdzie kapucyni szybko osiągnęły rangę normalnego konwentu dystansując wyraźnie osiadłych tu od dawna franciszkanów. Po utworzeniu małej, jak to z reguły bywało, placówki sióstr miłosierdzia, Przeworsk uzyskał także u samego schyłku naszego okresu trzy domy zakonne, trudno go jednak porównywać oczywiście do tamtych czterech miast. Mała koncentracja trzech klasztorów zarysowała się również przed rozbiarami w kluczu brzozowskim biskupów przemyskich: chodzi o sam Brzozów, Starą Wieś paulinów i Blizne kapucynów. Stan ludzi i domów w tak pojętych centrach przedstawia tabela 8.

Tab. 8. Główne centra klasztorne w diecezji przemyskiej w 1772/3 r.

Centrum	Ilość domów zakon.			Ilość osób		
	męskich	żeńskich	razem	zakonicy	siostry	razem
Przemyśl	7	2	9	110	40*	150*
Jarosław	4	1	5	89	40*	129*
Sambor	4	1	5	49	20*	69*
Rzeszów	3	—	3	75	—	75
Krosno	3	—	3	46	—	46
Przeworsk	2	1	3	28	7*	35*
Klucz Brzozowski	3	—	3	27	—	27
Razem	26	5	31	424	107	531

Uwaga: \* Dane dla sióstr w przybliżeniu, stąd też oczywiście i szacunkowość odpowiednich liczb w rubryce razem.

Zwraca uwagę, że w siedmiu tak wyodrębnionych centrach życia klasztorne znalazły się ok. 1772 r. wszystkie domy żeńskie diecezji, ponad połowa męskich i wyraźnie więcej aniżeli dwie trzecie zakonników. Przemyśl i Jarosław z prawie 300 w sumie ludźmi stanowiły oczywiście szczególnie duże skupiska; objęły przecież ponad 40% stanu osobowego zakonów w diecezji. Sambor i Rzeszów znalazły się w następnej grupie z tym, że w Rzeszowie zdecydowały o tym tylko trzy klasztory, gdy w Samborze — gdzie oczywiście sytuacja lacińskiej ludności i zarazem klasztorów wśród unitów wyglądała zupełnie inaczej — aż pięć domów złożyło się na prawie tę samą liczbę globalną.

46 klasztorów męskie diecezji należały do 13 zakonów, a w ich ramach — do 18 prowincji zakonnych. Nierzadko — widzieliśmy to wyżej zwłaszcza na przykładzie dominikanów — były one przedmiotem gorących sporów między prowincjami ruskimi a polskimi, to znaczy — ściślej biorąc — mającymi swoje centra we Lwowie lub na starych, etnograficznych ziemiach polskich; nic nie wskazuje, by jakiegokolwiek względy narodowościowe grały tu rolę. W ostatecznym rezultacie kolejnych podziałów ok. 1772 r. wśród owych 18 prowincji w diecezji znalazło się 12 „polskich” i 6 „ruskich”; w rzędzie tych ostatnich były m. in. ważne prowincje bernardynów i jezuitów, która nosiła zresztą nazwę małopolskiej.

Na mapie diecezji przemyskiej XVIII wieku klasztory skupiają się przede wszystkim w jej części północnej i zachodniej, w zasadniczej zgodzie z rozmieszczeniem ludności katolickiej obrządku łacińskiego i jej sieci parafialnej. Samo południe diecezji zajmują



zresztą góry i lasy, osadnictwo jest tam w ogólności słabiej rozwinięte. Nawet jednak biorąc pod uwagę cały obszar diecezji łacińskiej przemyskiej — ok. 18 100 km<sup>2</sup> — uzyskujemy stosunkowo duże zagęszczenie sieci klasztorów: przeciętna na klasztor męski w tej skali wynosi mianowicie 400 km<sup>2</sup>, co daje diecezji bardzo wysokie, czwarte miejsce wśród kilkunastu diecezji Rzeczypospolitej<sup>53</sup>. Zresztą także w bezwzględnej ilości domów zakonnych męskich i zakonników, 8 miejsce niewielkiej przecież diecezji przemyskiej zasługuje na podkreślenie.

Dopiero jednak spojrzenie na zakony w kontekście całej sytuacji społeczno-kościelnej w Przemyskiem uwypukla ich znaczenie w tym rejonie. Diecezja łacińska liczyła ok. 150 tys. wiernych w 181 parafiach<sup>54</sup>: przeciętnie na parafię wypadało więc 100 km kw. i 830 mieszkańców, choć oczywiście w praktyce stosunki układały się różnorodnie. W tym samym czasie na nieco większym, bo liczącym 24,9 tys. km kw. obszarze grecko-unickiej diecezji przemyskiej z 300 220 wiernymi spotykamy 1258 parafii: na 1 parafię wypadało tam 19,8 km kw. i 240 ludzi<sup>55</sup>. Przyjmując te przeciętne, na obszarze odpowiadającym diecezji łacińskiej wypadałoby 900 parafii i ok. 215 tys. mieszkańców greko-katolików. Pomijając sprawę przygotowania kleru, jego wykształcenie i kultury, ilościowe dysproporcje w strukturach parafialnych obu obrządków były wręcz olbrzymie. Dopiero też 600 zakonników i 100 siostr obrządku łacińskiego zapewniało tu pewną równowagę; 1 zakonnik wypadał na ok. 250 wiernych obrządku łacińskiego, co przypominało — pomijając oczywiście zasadniczą odrębność struktur — proporcje charakterystyczne dla obrządku wschodniego. Kościół przemyski łaciński dysponował w sumie w 1772 r. ok. 700 kapłanami — 400 zakonnymi i 300 ściśle diecezjalnymi — gdy na tym samym obszarze wolno przyjąć niewiele ponad 1000 kapłanów Kościoła grecko-katolickiego; byli to księża parafialni i bazylianie w 7 klasztorach tego zakonu. Równa proporcja w liczbie kleru i ludności obu obrządków była dopiero przy takim układzie w pełni zachowana. Od razu jednak trzeba podnieść, że roli i działalności zakonów męskich łacińskich nie można ograniczyć w żadnym wypadku tylko do ludności łacińskiej. Już przed definitywnym wprowadzeniem unii w Przemyskiem u schyłku XVII w., tym bardziej zaś później, liczyć się trzeba poważnie z różnorodnymi formami oddziaływania ruchliwych

<sup>53</sup> Według obliczeń W. Müllera, w pracy zbior. *Zakony męskie w Polsce*, s. 63.

<sup>54</sup> Liczbę wiernych przyjmuje za J. Atamanem, jw. s. 17; liczba parafii u W. Müllera (*Kościół w Polsce*, II, s. 74). Ataman, jw. s. 15, przyjmuje dla 1742 r. 173 „placówek duszpasterskich” parafialnych licząc w tym 11 parafii jeszcze formalnie nie erygowanych.

<sup>55</sup> Według obliczeń L. Bieńkowskiego (*Kościół w Polsce*, II, s. 937 i mapa).

ośrodków zakonnych także wśród chrześcijaństwa greckiego, jak w ogólności wśród całej społeczności zamieszkującej Przemyskie. Jezuici zdają się tu wysuwać na plan pierwszy.

## V

W krótkiej charakterystyce roli i działalności zakonów w Kościele przemyskim XIV—XVIII w. wypadnie się siłą rzeczy skupić na zasygnalizowaniu kilku podstawowych zagadnień o centralnym znaczeniu, jak już podnosiliśmy tak dla dziejów tegoż Kościoła, jak i całej kultury społeczeństwa w Przemyskiem. Generalnie biorąc, zasadniczą funkcją wszystkich prawie zakonów była od początku szeroko pojęta edukacja społeczna, działalność duszpasterska, a także — później zwłaszcza — szkolna. Nurt ściślejszej kontemplacyjny reprezentowały w diecezji wyłącznie domy żeńskie, zgodnie z założeniami potrydenckimi zobowiązane do przestrzegania surowej klauzury, co w Przemyskiem — jak i gdzie indziej w Polsce — powodowało stale szczególne kłopoty właśnie ze względu na ich ożywione stosunki ze społeczeństwem; wychowanie dziewcząt czy przyjmowanie rezydentek stanowiło zresztą między innymi ważną funkcję tych domów<sup>56</sup>. Zupełnie uboczne znaczenie dla całego ruchu zakonnego miały tak skądinąd ważne funkcje szpitalnicze; należałoby tu stwierdzić w następnych badaniach, o ile kongregacja kanoników miechowskich czy zwłaszcza bardzo już wyraźnie wyspecjalizowani w szpitalnictwie bonifratrzy dostarczyły wzorów bądź wpłynęły na rozbudowę całego szpitalnictwa parafialnego diecezji.

Nie lekceważąc wysiłku duszpasterskiego najstarszych zakonów do drugiej połowy XVI w., o zasadniczym — jak wolno przypuścić — lecz zarazem bardzo trudnym do uchwycenia znaczeniu dla wykształcenia życia i kultury religijnej pierwszych pokoleń katolików w Przemyskiem, trzeba jednak podnieść w szczególności ogromną akcję chrystianizacyjną podjętą przez stale rozbudowywane zespoły zakonne w ciągu XVII i pierwszych trzech ćwierci XVIII stulecia. Otwartym pytaniem pozostaje również w Przemyskiem rola zakonów w walce z chrześcijaństwem protestanckim czy prawosławnym. W zasadzie rozwój zakonów jest skutkiem zwy-

<sup>56</sup> Por. np. charakterystyczne postanowienie synodu diecezjalnego w Przemysku w 1636 r. W związku ze stałym łamaniem klauzury synod postanawia: „... volumus affigi tabellas foribus clausurae: „Nemini licet colloqui diutius cum deo dicatis monialibus sine licentia illustrissimi et reverendissimi domini episcopi, vel admodum reverendi vicarii et officialis in spiritualibus generalis sub poena excommunicationis latae sententiae”, J. Sawicki, *Concilia Poloniae* VIII, s. 232—3. Ale i w sto lat później klauzura stanowiła istotny problem jak widać z wizytacji W. H. Sierakowskiego, A t a m a n, jw. s. 264. nn.



cięstwa katolików, następuje już po ich umocnieniu się w całym kraju, po wyraźnym w szczególności opowiedzeniu się magnaterii i bogatej szlachty nie tylko po stronie Kościoła katolickiego, ale w sposób szczególny — właśnie zakonów. Uwypuklone tak wyraźnie poprzednio poparcie tej warstwy dla klasztorów nie może jednak w żaden sposób przesłaniać całej różnorodności związków łączących środowiska zakonne z całym społeczeństwem. Wszystko wskazuje, że rekrutacja tych środowisk opierała się — ogólnie biorąc — przede wszystkim na mieszczaństwie, także na szerokich kręgach szlacheckich, w stopniu zaś minimalnym na synach magnackich i wielkiej szlachty. Miasta, upadające zresztą od pierwszej połowy XVII w., stanowiły też szczególny teren oddziaływania klasztorów, choć w coraz większej mierze zakony w epoce ekspansji wychodzą na wieś z programem misyjnym i zarazem szukając tam źródeł utrzymania. Na szczególne podkreślenie zasługuje duża ruchliwość populacji klasztornej, stwarzająca bardzo różne płaszczyzny spotkań z ludźmi na bardzo różnych polach. Zakonnicy w obrębie swych prowincji, a czasem i całych zakonów, przenoszeni są wcale nierzadko z domu do domu, stąd w aktualnym w danym momencie składzie osobowym klasztorów diecezji duża część ludzi, zapewne zdecydowana większość, pochodziła spoza obszaru diecezji. Różne drogi życiowe tych ludzi, znajomość kraju i często zagranicy, stanowiły niewątpliwie w oczach osiadłej ludności o atrakcyjności wielu środowisk klasztornych. Bardzo brakuje nam studiów właśnie nad żywymi ludźmi, zakonnikami kolejnych generacji i jakże różnicowanymi często grupami zakonnymi, kulturą religijną i ogólną jednostek i grup, ich życiem codziennym; tą drogą będziemy mogli kiedyś lepiej zrozumieć w szczególności kapitalne zagadnienie prestiżu i popularności jakimi cieszyli się na ogół zakonnicy w bardzo różnych kręgach społeczeństwa od magnaterii po najszerze masy chłopskie.

Wszystko wskazuje na to, że w stosunku do szeregowego kleru parafialnego łacińskiego, a tym bardziej greckiego, zakonnicy utrzymywali formację staranniejszą, dłuższą, a następnie w zespołach współbraci i ramach organizacji zakonnej znajdowali pod wielu względami oparcie o wiele mocniejsze od pozostawionych aż nadto często samym sobie księżom świeckim wsi i małych miasteczek<sup>57</sup>. Każdy zakon miał własny system kształcenia nowicjuszy,

<sup>57</sup> W oparciu o dane, zestawione przez nuncjusza Garampiego, podjęliśmy w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce wydawnictwo przedstawiające w ujęciu statystyczno-geograficznym sytuację i działalność szkolną oraz duszpasterską zakonów w Polsce ok. 1772/3 r. jako uzupełnienie wydanego w 1772 r. tomu *Zakony męskie w Polsce 1772 r.* Tom przygotowywany jest przez Adama Chruszczewskiego i Jerzego Flagę. Częściowo korzystałem z danych Garampiego w przedstawianiu kultury i funkcji zakonów w mej pracy *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII w.* (*Kościół w Polsce*, II s. 652 n), do której chciałbym

a następnie młodych kleryków i młodych kapłanów, nierzadko obejmujący jako ukoronowanie wieloletnich studiów także wyjazd zagraniczny, od schyłku XVI w. do Włoch przede wszystkim. Podstawą, w zakonach żebraczych przynajmniej, były małe, zwykle kilku — a czasem kilkunastoosobowe komplety kierowane przez profesora filozofii czy teologii, lokowane z reguły w największych i najbogatszych klasztorach, czasem przenoszone z miejsca na miejsce. Szereg takich kompletów działało także w diecezji przemyskiej: konkretnie w 1772 r. znajdujemy ich 7 ulokowanych w znanych już nam centrach klasztornych, w których jednocześnie — podnieśmy od razu — i zakony szkolne miały swoje kolegia. Znamy liczbę profesorów i kleryków w odpowiednich klasztorach, brak niestety danych o uczniach — księżach: często, jeśli nie najczęściej, komplety teologii, składały się już ze świeżo wyświęconych kapłanów.

Tab. 9. Studia zakonów żebraczych w diecezji przemyskiej w 1772/73 r.

Miejscowość	Zakon	Profesorowie	Klerycy
Przemyśl	dominikanie	4	8
Przemyśl	reformaci	2 teologii	6
Jarosław	reformaci	2 teologii	6
Rzeszów	bernardyni	1 filozofii	13
Rzeszów	reformaci	2 filozofii	6
Przeworsk	bernardyni	1 teologii	4
Sambor	bernardyni	1 teologii	4

Uw.: Podstawa źródłowa — zob. przyp. 57.

Poza 7 wymienionymi klasztorami w co najmniej 7 dalszych domach zakonów żebraczych — 4 u dominikanów, 2 u kamedułów bosych, 1 u kapucynów, nadto 1 u paulinów — działali w 1772 r. wyspecjalizowani zakonnicy o różnych nazwach jako profesorowie czy też doradcy zespołów zakonnych w sprawach przede wszystkim spowiedniczych. Były to resztki bardzo zasadniczej, w średniowieczu zwłaszcza, koncepcji szkoły konwentualnej, kierowanej przez profesora — lektora, w której codziennie mieli uczestniczyć wszyscy obecni w klasztorze kapłani zakonni. Szkoła konwentualna otwarta była dla duchowieństwa diecezjalnego, stąd też wolno nam widzieć w nich pierwsze szkoły teologiczne Kościoła przemyskiego.

się raz jeszcze odwołać. Tab. 9 i 10 oraz nawiązujące do nich komentarze oparte są w szczególności o te materiały. Nadto korzystałem z informacji rozrzuconych w opracowaniach poszczególnych klasztorów, cytowanych wyżej przy omawianiu rozwoju sieci klasztornej w diecezji przemyskiej.



Ogromne znaczenie dla kształcenia tak kleru, i to obu obrzędów, jak i ogółu społeczeństwa, miały kolegia zakonów wyspecjalizowanych w prowadzeniu szkół, jezuitów i pijarów. W dwa lata po otwarciu szkół jarosławskich, które miało miejsce w 1575 r., jezuita mieli już w 5-klasowej szkole 300 uczniów, by dojść u schyłku stulecia do 600<sup>58</sup>. Dopiero około połowy XVII w. rozpoczęły na dobre pracę trzy dalsze szkoły. Jezuita w Krośnie, którzy od 1631 r. próbowali zacząć naukę gramatyki, natrafili na wielkie opory miejscowego plebana bojącego się o losy szkoły parafialnej, tak że dopiero w czterdziestych latach mogli rozwinąć pełniejszą działalność w swym kolegium<sup>59</sup>. W Przemyślu opory były dużo poważniejsze, bo stawiała je kapituła i niektórzy biskupi wobec zagrożenia szkoły katedralnej. I tu jednak w pięćdziesiątych latach szkoła jezuita ostatecznie zwyciężyła<sup>60</sup>. W tym samym czasie pijarzy otwarli, jak pamiętamy, w Rzeszowie, swe kolegium, o którym kilkakrotnie biskupi przemyscy w swych relacjach do Rzymu będą się wyrażać jako o posiadającym szczególnie liczne grono młodzieży<sup>61</sup>. W ten sposób od ok. 1660 r. działały na terenie diecezji cztery poważne ośrodki szkolne z tym oczywiście, że wielu chłopców z terenu diecezji mogło także korzystać ze szkół poza obszarem diecezji: niedaleki Lwów posiadał w szczególności rozbudowane studia jezuita, gdy w Krakowie Akademia broniła skutecznie swego monopolu. Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i w Przemyślu cały ten system szkolny uległ rozbudowie w ciągu XVIII w. Doszła nowa szkoła jezuita w Samborze, wszędzie zwiększała się powoli liczba profesorów i rozbudowywał program

<sup>58</sup> Cyt. za B. Natonkim, *Szkolnictwo jezuita w Polsce w dobie kontrreformacji* (w druku).

<sup>59</sup> Załęski, *Jezuici*, IV, s. 1116: w 1631 r. otwarto szkołę gramatyki, w 1639 — humaniora i retorykę.

<sup>60</sup> Ciekawa dla antyjezuita nastawienia jest uchwała synodu przemyskiego 1634 r. żądającego, by sejm zakazał jezuitom otworzyć szkoły w Krakowie, zob. Sarna, *Biskupi*, II, s. 284. W 1653 r. relacja rzymska bpa J. Ch. Zamojskiego zawiera skargę na jezuitów „qui nuper apertis scholis inconsulto episcopo et capitulo” odciągnęli młodzież od katedry tak dalece, że odbija się to nawet na uroczystościach odbywających się w katedrze nie mającej dostatecznej asysty chłopców. Klasy gramatyki i poetyki poświadczono są istotnie w Przemyślu w 1654 r., zob. Załęski, *iw*, IV, s. 1039. W relacji z 1660 bp S. Sarnowski wymienia już jezuitów przemyskich na pierwszym miejscu wykazu klasztorów z podkreśleniem, że w kolegium uczą od gramatyki do retoryki „inclusive”. Od relacji 1685 r. J. S. Zbąskiego mowa jest też o teologii moralnej; jak się wyraża bp J. K. Bekum w relacji z 1710 r. filozofia i teologia moralna przeznaczone są w Przemyślu „maturioribus”. Oba te przedmioty były też wykładane w kolegium jarosławskim.

<sup>61</sup> Już w 1660 r. bp Sarnowski pisze o 1 kolegium pijarów w diecezji; w relacji z 1685 mowa o kolegium pijarskim „ubi copiosa iuventutis frequentia in studiis exercitur”, a 1710 r. „ubi copiosa iuventus in humanioribus”.

nauczania, a choć brak nam bezpośrednich danych, trzeba też przyjąć niemały wzrost liczby uczących się. Ambitnemu współdziałaniu biskupa W. H. Sierakowskiego z zakonem jezuita zawdzięczać należy przekształcenie w pięćdziesiątych latach XVIII w. szkoły przemyskiej w pierwsze w diecezji kolegium o pełnym programie łącznie z rozbudowaną teologią, a właściwie w niezwykle śmiało zaplanowane środowisko naukowo-kulturalne posiadające, obok szkoły, własną drukarnię, poważną bibliotekę otwartą — rzecz najzupełniej nowatorska — dla szerokiej publiczności. Liczbę profesorów w kolegium przemyskim podniesiono wówczas z 5—6 do 9—10, co zapewniało mu już miejsce wśród kilkunastu największych kolegiów szkolnych w Rzeczypospolitej tego czasu<sup>62</sup>. Także w Jarosławiu zwiększono od ok. 1750 r. liczbę profesorów z 6 do 9; poza zasadniczym programem humanistycznym 3 profesorów uczyć miało filozofii, 1 teologii moralnej<sup>63</sup>. W Rzeszowie u pijarów naucało o schyłku naszego okresu 8 profesorów, w Krośnie u jezuitów 5—6, w Samborze zaś — 3—4<sup>64</sup>. Razem więc 5 kolegiów szkolnych w diecezji ok. 1760—70 roku dysponowało wcale pokaźnym personelem profesorskim 34—37 osób przy nieznanym liczbie uczniów; minimalne raczej szacunki pozwalają mówić o ok. 1500—2000 uczniów.

Z kolegiów zakonnych rekrutowali się następnie, między innymi, księża diecezjalni, w jakiejś — o wiele mniejszej oczywiście proporcji — także księża obrządku greckiego, nadto wielu kandydatów do różnych zakonów. Jakby uzupełniającą funkcję przede wszystkim praktycznego przygotowania do pełnienia funkcji kapłańskich spełniać miało seminarium, erygowane wreszcie w diecezji w 1687 r. i oddane misjonarzom. Mowa była początkowo o 6 klerykach, i dopiero w wyniku energicznych starań biskupa H. W. Sierakowskiego liczbę ich miano podnieść najpierw do 12, a następnie nawet — choć bodajże pozostało to projektem — 24; z Sierakowskim łączy się też stworzenie drugiego, mniejszego seminarium w Brzozowie, pozostającego również w rękach misjonarzy<sup>65</sup>. Personal nauczający i wychowujący był tu mały: w 1772 r. w Prze-

<sup>62</sup> Bp W. Sierakowski w relacji do Rzymu z 1749/50 r. mówi o 5 kolegiach w swej diecezji uczących młodzież „in humanioribus”, filozofii, „in casibus moralibus”, „cui autem theologia scholastica placet”, nie ma w tym zakresie wykładowców. Świeżo też ufundował biskup 6 stypendiów dla szlachty niebogatej chcącej studiować tę teologię w Krakowie.

<sup>63</sup> Ataman, *iw*, s. 121—2.

<sup>64</sup> S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuita w Polsce*, Kraków 1933, m. in. tab. IV w dodatku z wykazem personelu nauczającego; I. Buba, O. Stępnik, *Szkoły pijarskie w Polsce*, „*Nasza Przyszłość*” XV, 1962 s. 313—15.

<sup>65</sup> Ataman, *iw*, s. 117 n; Rąb, *Seminarium diec. w Przemyślu*, „*Nasza Przyszłość*” XI, 1960 s. 250—359; Rąb, *Kościelne dzieje Brzozowa*, „*Nasza Przyszłość*” IX, 1959 s. 293—321.



myślu znajdujemy 3 kapłanów misjonarzy, w Brzozowie — 4, ale obok opieki nad klerykami spełniali oni zarazem szereg innych funkcji, prowadząc zwłaszcza misje ludowe.

Poprzez kolegia szkolne jezuitów, a także w mniejszej mierze pijarzy i misjonarzy, wzięli w swe ręce w ciągu XVII i XVIII w. kształcenie i wychowanie kleru, ogółu kształcących się synów szlachty, mieszczan, a w pewnej, choć z pewnością niezbyt wielkiej mierze, także i chłopów. Jako profesorowie kleru diecezjalnego spełniali nierzadko zakonne funkcje i później w stosunku do księży pełniących już funkcje w parafiach jako egzaminatorzy, organizując rekolekcje, ale także — w razie potrzeby — i jakby domy poprawcze; misjonarze, jezuitów, ale w pewnej mierze i inni otrzymywali od biskupów i w ogólności władz diecezjalnych konkretne zlecenia w tym względzie<sup>60</sup>.

Edukacją społeczną w szerokim tego słowa znaczeniu, w pierwszym rzędzie poprzez kazania i spowiedź, zajmował się ogół zakonników. Biskup udzielał zgody każdemu zakonnikowi na prowadzenie tego typu działalności, wydaje się jednak, że nie przedstawiało to — generalnie biorąc — trudności. Dla 1772/3 r. posiadamy takie dane dla ilości spowiedników w szeregu zakonach; wskazują one wyraźnie na pełnienie tych funkcji, z pewnością za zezwo-

Tab. 10. Spowiednicy w zakonach diecezji przemyskiej w 1772/73 r.

Zakon	Ilość kapłanów, dla których posiadamy dane	Ilość spowiedników
bernardyni	54	54
dominikanie	44	40
franciszkanie		
konwentualni	30	18
karmelici bosci	20	20
karmelici		
trzewiczkowski	13	13
paulini	14	13
reformaci	24	10

<sup>60</sup> Por. np. postanowienia synodu z 1621 r. wyznaczającego na egzaminatorów plebanów 3 jezuitów z Przemyśla oraz 2 przemyskich przełożonych, przeora dominikanów i gwardiana franciszkanów, zob. *Concilia Poloniae*, VIII, s. 200; w 1636 r. takimi egzaminatorami zostali przede wszystkim kanonicy przemyscy, tamże, s. 236. Bp Sierakowski (Ataman, jw. s. 123) myślał o zmianie egzaminatorów — zakonników jako zbyt łagodnych. Tamże, s. 129, 135—6, o wyznaczaniu przez Sierakowskiego klasztorów, w pierwszym rzędzie jezuitów i misjonarzy, jako domów rekolekcyjnych dla księży, ale także jako jakby zastępczych więzień.

leniem biskupa, przez prawie wszystkich kapłanów. Jedynie w dwóch zakonach franciszkańskich, u braci konwentualnych i przede wszystkim u reformatów, zwraca uwagę większy odsetek kapłanów niespowiedników, ale z pewnością wynikało to z wewnętrznych spraw i własnej polityki tych zakonów<sup>67</sup>.

Bardzo istotne zatargi łączyły się cały czas, choć z różnym natężeniem, ze sposobami prowadzenia różnych akcji pastoralnych, w dużej mierze właśnie spowiedzi, przez zakonników. Chodziło o przymus parafialny, zobowiązujący ludzi do uczęszczania na msze świąteczno-niedzielne do własnego kościoła, obowiązkowej spowiedzi wielkanocnej, pogrzebu i szeregu innych praktyk w tymże kościele, u własnego plebana. Tą drogą kontrolować miano również między innymi wykonywanie obowiązku świadczeń materialnych stanowiącego poważne obciążenie szlachty i chłopów. Długi szereg grzechów zastrzeżonych było dla rozgrzeszenia biskupiego<sup>68</sup>. Częste skargi i to w tak oficjalnych tekstach jak synody diecezjalne czy przesyłane regularnie do Rzymu sprawozdania biskupów ze stanu diecezji, mówią o nieliczeniu się zakonników z tak pojętymi prawami parafialnymi: o zbyt łatwym udzielaniu rozgrzeszeń bez oglądania się na rezerwacje, ekskomuniki czy dziesięciny, spowiadanie w samym czasie wielkanocnym zastrzeżonym dla parafii, obsługiwanie kaplic prywatnych szlachty i odciąganie w ten sposób ludzi od kościołów parafialnych, grzebanie ludzi we własnych kościołach bez składania przy tym należnych opłat parafian, szerzenie druków nie posiadających aprobaty biskupiej itd.<sup>69</sup> Nie ulega wątpliwości, że pewien niekonformizm zakonów był jednym z istotnych

<sup>67</sup> Por. tab. 10 z wykazem zamieszczonym w mej pracy, *Zakony męskie*, s. 702; prowincje ruska franciszkanów i małopolska reformatów obejmujące Przemyśkie znajdują się wśród prowincji zakonów polskich o najniższym procencie spowiedników.

<sup>68</sup> Por. ciekawy wykaz „grzechów zarezerwowanych”, po polsku, w synodzie przemyskim J. Weżyka z 1621 r., J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, VIII, s. 201—6.

<sup>69</sup> Por. wyżej, przypis 33; nawet biskup, dominikanin przedtem, J. Zamoycki (1650—54) narzeka, że szlachta dziesięcin nie płaci, a zakonnicy ją rozgrzeszają (Sarna, *Biskupi*, II, s. 345). Wcześniej w 1634 r., synod przemyski narzeka m. in. na to, że zakonnicy nie uważają dziesięcin za prawo boskie (Sarna, jw. II, s. 285; J. Sawicki, *Concilia*, VIII, s. 215). Skargi powtarzają się i w ciągu XVIII w. Tak np. w relacji J. K. Bekuma z 1710 r. biskup narzeka, iż zakonnicy: nie płacą parafiom 4-ej części dochodów z pogrzebów, „quod passim in domibus priuatis nobilium missa sacrificia celebrent”, nie ogłaszają w swych kościołach kar nakładanych przez biskupa, przyjmują w nich ekskomunikowanych, w czasie Paschy udzielają wiernym Komunii św., robią starania o inkorporację parafii uciekając się wprost do Stolicy Apostolskiej. Bp Szembek dorzuca w 1723 r., że słuchają spowiedzi bez pozwolenia biskupa; i Szembek, i następnie W. H. Sierakowski w 1749/50 r. szczególnie krytykują małe klasztoriki, w których nie przestrzegana jest klauzura, nie ma studiów, czasem nawet chóru.



powodów ich popularności i wzięcia, łączących się zresztą od razu z ofiarnością wiernych stanowiącą ogólnie biorąc — zasadniczą bazę ich utrzymania. Zakonnicy, lepiej przygotowani, działający w zespołach, wzajemnie się wspierający, dawali zresztą z siebie dużo więcej od szeregowego kleru diecezjalnego. Reprezentowali zresztą, gdy chodzi o życie i kulturę religijną, różniące się nieraz programy i szkoły duchowości, kultury, autorytety, stąd też możliwości wyboru przed ludźmi odczuwającymi w tym zakresie jakieś nieco większe potrzeby wykraczające poza zwykły konformizm, czy też po prostu takie czy inne sympatie. Konkurencja z nimi na bardzo wielu polach, także np. wystroju kościołów, splendoru uroczystości i liturgii, procesji, nie była dla parafii łatwą. Z drugiej jednak strony prowadziła siłą rzeczy do podnoszenia poziomu parafii tym bardziej, że bardzo często korzystały one w tej czy innej formie z pomocy zakonników. Mówiąc więc o rzucających się często, w ślad za nieco jednostronnymi, jak zawsze, źródłami, o antagonizmie zakonów i parafii, trzeba zarazem podnieść z naciskiem istotny aspekt współdziałania, jakby wzajemnego uzupełniania się, co miało w ostatecznych efektach szczególnie doniosłe znaczenie dla ogółu chrześcijan.

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i w Przemyskiem stosunkowo bardzo mało parafii znajdowało się bezpośrednio w rękach zakonów. Poza „typowo” parafialną kongregacją miechowitów, obsługującą 6 własnych parafii od średniowiecza, tylko kilka parafii, przede wszystkim w małych miejscowościach, zostało w XVIII w. inkorporowanych do zakonów, kilka spełniało też faktycznie i za zgodą biskupa funkcje parafii bez prawnej erekcji<sup>70</sup>; parafie zakonne występowały przede wszystkim we wschodnich i południowo-wschodnich częściach diecezji, gdzie sieć parafii łacińskich była o wiele rzadsza. Mała liczba parafii zakonnych nie oznacza oczywiście, by z różnych powodów, o których wyżej wspominaliśmy, kościoły klasztorne nie skupiały mniej czy bardziej regularnie w swej orbicie wiernych różnej kategorii.

Od schyłku XVI w. mnożą się źródła mówiące o rozpowszechnianiu się bractw, także zresztą przy parafiach, choć te ostatnie — jak np. związane z dominikanami i szczególnie popularne parafialne — wymagały często zgody władz zakonnych na erekcję poza kościołem klasztornym. Już w pierwszej połowie XVII w. synody diecezjalne przemyskie bardzo narzekają na odciąganie ludzi od parafii właśnie przez popularne bractwa przyklasztorne: zakazują też, by przy jednym klasztorze było więcej niż jedno — dwa bractwa. W rzeczywistości nie zawsze, jak się wydaje, przestrze-

<sup>70</sup> Por. wykaz wyżej w przyp. 51. Nadto parafie prowadzili: Sambor — misjonarze; Sasiadowice — karmelici trzewickowci; Kalwaria Paclawska — franciszkanie od 1743 r.; Dydnia — misjonarze; Cieszanów — dominikanie.

gano tej zasady. Tak np. w czterech kolegiach jezuitów — Przemysłu, obu Jarosławiach i Samborze — liczba bractw zwiększyła się między 1758 a 1769 z 13 do 21<sup>71</sup>.

Doniosłą rolę odgrywały również klasztory jako ośrodki pielgrzymek. Kilkakrotnie wspominaliśmy już, że właśnie opieka nad rozwiniętym czy rozwijającym się kultem i napływającymi pątnikami stanowiła rację fundowania klasztoru. Jasno widać, że jedynie zespół zakonników wyspecjalizowanych niejako w tego rodzaju funkcji był w stanie zadowalająco je wykonać. W ten sposób wszystkie, nieco ważniejsze centra kultowe w diecezji przemyskiej — a możemy ich około 1770 r. zaliczyć około 11 — znalazły się w rękach zakonów<sup>72</sup>.

Oczywiście, należyta „obsługa” miejsca pielgrzymkowego łączyła się ze spowiadaniem tłumów napływających pątników, gło-

Tab. 11. Ośrodki pielgrzymkowe w diecezji przemyskiej w XVII—XVIII wieku

Miejscowość	Zakon	Przedmiot kultu	Uwagi
Blizne	kapucyni	Michał św.	
Borek Stary	dominikanie	obraz NMP	
Jarosław	jezuici	statua NMP	koronacja 1755
Kalwaria Paclawska	franciszkanie	kalwaria i obraz NMP	
Leżajsk	bernardyni	obraz NMP	koronacja 1752
Leżajsk	miechowici	obraz NMP	
Przemysł	dominikanie	statua NMP	koronacja 1766
Przemysł	franciszkanie	zw. Jackową	koronacja 1777
Rzeszów	bernardyni	statua NMP	koronacja 1763
Sasiadowice	karm. trzewicz.	obraz św. Anny	
Stara Wieś	paulini	obraz NMP	

<sup>71</sup> J. Sawicki, *Concilia*, VIII, s. 16 (synod 1634 r.); Ataman, jw. s. 189, mówi za relacją bpa Sierakowskiego o 89 bractwach w diecezji w 1749 r., nie wiadomo jednak, czy chodzi tu tylko o bractwa w kościołach parafialnych. Co do jezuitów por. niżej, przyp. 73.

<sup>72</sup> Podstawę tabeli nr 11 stanowi literatura zestawiona przy odpowiednich fundacjach. Zob. nadto: A. Bochnak, *Obraz cudowny to kościele Franciszkanów w Przemysłu*, „Nasza Przyszłość” VII, 1958, s. 95—100. Bp J. S. Zbąski w relacji z 1685 r. podaje wykaz 7 ówczesnych miejsc pielgrzymkowych diecezji, wymieniając m. in. w Leżajsku, obok bernardynów, także obraz w kościele parafialnym bożogrobców, w Przemysłu nie są wymienieni w tym wykazie franciszka-



niem kazań, organizowaniem całego pobytu w „miejscu świętym” tak, by pozostawił on jak najgłębsze wrażenia. Dla ogółu osiadłej ludności chłopskiej pielgrzymki, zwykle odbywane całymi kompaniami parafialnymi, stanowiły częstokroć jedyne wyrwanie się poza krąg codziennych prac, trosk i spraw okolicy, nic też dziwnego, że wyjątkowa ich atmosfera sprzyjała wyjątkowym przeżyciom długo następnie pamiętanym. Ale także szlachta i mieszczenie pielgrzymowali przy różnych okazjach, więcej może indywidualnie czy rodzinnie, ale z pewnością nie rzadziej.

Każdy kościół klasztorny miał z reguły dwóch stałych kaznodziejów normalnie go obsługujących. Część zakonników pełniła też stale funkcje kapłańskie np. przy klasztorach sióstr, częściej — dworach szlacheckich. Według niepełnych danych dla 1772/3 r. 19 księży zakonnych — w tym 7 dominikanów i 4 bernardynów — stale przebywało jako kapelani na dworach. Kontakty bardziej sporadyczne z kaplicami dworskimi były, jak wszystko wskazuje, zjawiskiem stałym, łączącym się zresztą często z kwestą stanowiącą przeciw również doskonały sposób nawiązywania bezpośrednich kontaktów. Regułą była również pomoc dla parafii, zwłaszcza w okresach wielkich świąt czy spowiedzi wielkanocnej, a także w postaci zastępowania nieobecnych plebanów czy ich pomocników; kilkunastu takich zakonników wykazano w 1772/3 r. jako stale przebywających na parafiach, choć znów nie są to pełne dane.

W tradycji zakonów o nastawieniu pastoralnym, od mendykantów zwłaszcza począwszy, leżało organizowanie misji pojętych jako wielodniowe czy nawet dłuższe cykle kazań, nabożeństw, praktyk pokutnych ze spowiedzią włącznie. Jezuici, a następnie misjonarze, nadali misjom bardziej jeszcze systematyczny charakter podejmując je ze szczególną energią od początku swej działalności. Coraz lepiej dziś wiemy, że te akcje misyjne w dobie reformy katolickiej XVII—XVIII wieku w skali wsi europejskiej miały bodajże decydujące znaczenie dla jej bardziej pogłębionej chrystianizacji. Także w diecezji przemyskiej nie sposób przecenić znaczenia tych akcji choć jakże dotkliwie odczuwamy, jak zresztą i w całym kraju, brak pogłębionych badań nad tym doniosłym tematem. Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i w Przemyskiem wiele wskazuje na szczególne natężenie akcji misyjnych w XVIII w. Jezuici i misjonarze przodują i tu, choć co najmniej od połowy stulecia włączają się bardziej energicznie inne zakony.

Wysiłek pastoralny zakonów możemy tylko bardzo fragmentarycznie zilustrować statystycznie na jednym, ważnym zresztą przykładzie kilku lat działalności czterech kolegiów jezuickich

nie, w Rzeszowie — bernardyni. O Kalwarii Paclawskiej świeżo powstałej pisze biskup: „Locus Calvariae quem in terra Premisliensi frequens populus veneratur, ibidem memoria Passionis”.

w ostatnim okresie ich istnienia<sup>73</sup>. Liczba kapłanów w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach XVIII w. nie uległa w nich wielkim wahaniom, stąd dla orientacji w możliwościach duszpasterskich każdego domu podamy ich stan osobowy w 1772/3 r. Pamiętać trzeba zarazem, że trzy kolegia prowadziły szkoły: na 37 występujących w nich w tabeli nr 12 kapłanów dwie trzecie, bo ok. 24, spełniało w nich funkcje profesorów. Najwięcej kapłanów znajdowało się w jarosławskim kolegium NMP, ale był to właśnie dom przeznaczony dla końcowej fazy formacji kapłanów jezuickich i nie posiadający szkół publicznych; tu jednak znajdowało się — przypominamy — ważne miejsce pielgrzymkowe z koronowaną w 1755 roku statuą Matki Boskiej.

Tab. 12. Stan osobowy 4 kolegiów jezuickich w 1772/3 r.

Kolegium	Kapłanów	Kleryków	Braci świeckich	Razem
Jarosław św. Jan	15	5	9	29
Jarosław NMP dom III próby	23	nie było	7	30
Przemysł	13	2	3	18
Sambor	9	2	3	14
Razem	60	9	22	91

W sprawozdaniach, składanych przez kolegia władzom generalnym zakonu w Rzymie — źródle niezwykle cennym i za mało dotąd wykorzystywanym — znajdują się między innymi dane dotyczące ilości spowiedzi wysłuchanych przez kapłanów danego domu i ilości udzielanych w nim Komunii św. Oczywiście, na ilość tę składają się tak powtarzane akty spowiedzi i Komunii samych zakonników, uczniów kolegium, zobowiązanych w zasadzie do spowiedzi comiesięcznej, stałych penitentów i klientów jezuickich, jak i różne inne. Dane te musimy więc interpretować z całą ostrożnością.

<sup>73</sup> Dane o działalności jezuitów, podstawa m. in. niżej zamieszczonych tabel nr 13—17: Archivum Romanum Societatis Jesu. Polonia nr 88, Litterae annuae Prov. Poloniae Minoris Soc. Jesu 1754—1770. Pragnę podziękować o. mgr. B. Natońskiemu za łaskawe udostępnienie mikrofilmów tych cennych wykazów do użytku wydawnictwa przygotowanego przez IGHP na KUL.



Tab. 13. Ilość spowiedzi i Komunii św. w 4 kolegiach jezuitckich diecezji przemyskiej w latach 1758—60

Kolegium	1758		1759		1760	
	Spow.	Kom. św.	Spow.	Kom. św.	Spow.	Kom. św.
Jarosław św. Jan	45604	40246	48804	44236	37322	37479
Jarosław dom III próby	44273	44650	36811	36671	brak danych	brak danych
Przemysł	31028	brak danych	25990	brak danych	23931	"
Sambor	2160	"	17302	"	18736	"
<b>Razem</b>	<b>123065</b>		<b>129987</b>		<b>79979</b>	

Uw. Przy Jarosławiu, dom III probacji, sprawozdanie podaje osobno liczbę wyspowiadanych na misjach (por. niżej, tab. 16). Brak pewności, czy dane dla wszystkich pozostałych domów obejmują również misje, czy nie.

Tab. 14. Ilość spowiedzi i we własnych kościołach oraz udzielanej Komunii św. w 4 kolegiach diecezji przemyskiej w latach 1767—69

Kolegium	1767			1768			1769		
	Spow.	gener.	Kom.	Spow.	gener.	Kom.	Spow.	gener.	Kom.
Jarosław św. Jan	34125	1247	41247	13407	986	24967	26111	186	30664
Jarosław dom II probacji	39956	200	29269	30799	143	34441	52332	93	20170
Przemysł	22399	866	2222(0)	2451(0)	696	22291	22868	1303	24540
Sambor	12461	286	10461	11846	482	10946	23870	brak danych	16986
<b>Razem</b>	<b>108941</b>	<b>2599</b>	<b>103197</b>	<b>80622</b>	<b>2507</b>	<b>90555</b>	<b>105191</b>		<b>92360</b>

Uw. 1. — oraz spowiedzi generalnych z całego życia.

Uw. 2. — dodaję 0 do liczby zapisanej w źródle najprawdopodobniej przez pomyłkę.

Współczesnego czytelnika uderza zrozumiała jednak dla tamtych czasów, gdy po spowiedzi raz przystępowano do Komunii, bliskość liczb odnoszących się do spowiedzi i przyjętej Eucharystii. W całości podkreślić trzeba wahania w danych rocznych odnoszących się do jednego kolegium, które — jeśli przyjmiemy, że w samych liczbach nie ma omyłek — dadzą się może wyjaśnić drogą bardzo szczegółowych badań lokalnych. Chodzić będzie przede wszystkim o wyjaśnienie nagłych skoków, w rodzaju odbiegającej od innych liczby 13465 wyspowiadanych w kolegium jarosławskim w 1768 r. czy różnice w Samborze między 11846 spowiedzi w 1768 i 23870 w rok później (nie mówiąc już o 2160 w 1758, gdzie aż się prosi dodanie jednego zera jak to zrobiłem w 1767 i 68 r. dla Przemysła!). Wiadomo np., że liczba uczniów w kolegiach ulegała nieraz bardzo gwałtownym wahanom, chociażby z powodu zarazy czy wojny, podobnie liczyć się trzeba z wielkimi fluktuacjami w ruchu pielgrzymkowym. Wielka przewaga kolegiów jarosławskich ze szkołą, centrum pielgrzymkowym, także tradycyjnymi jarmarkami, rzuca się w każdym razie od razu w oczy jako stałe zjawisko. Na jednego, statystycznego jezuitę przypadało rocznie ok 2000 spowiedzi zwykłych i 50 generalnych, choć oczywiście rozkład tych obciążeń na ludzi i w czasie roku musiał się przedstawiać bardzo inaczej, zgodnie w dużej mierze z ustalonymi zwyczajami i liturgicznym rytmem roku.

W sprawozdaniach jezuitckich w interesujących nas latach wyodrębniano działalność poza własnym kościołem, choć nie mamy zupełnej pewności, czy np. w rubryce „kazania” obejmowano również misje czy też nie; przyjmujemy raczej że nie, dlatego dajemy osobny wykaz kazań i misji.

Tab. 15. Ilość kazań wygłaszanych przez jezuitów 4 kolegiów diecezji przemyskiej poza ich własnymi kościołami

Kolegium	1758	1759	1760	1767	1768	1769
Jarosław św. Jan	40	57	37	61	24	26
Jarosław dom III probacji	88	74	brak danych	58	68	50
Przemysł	351	289	292	152	68	brak danych
Sambor	11	23	32	29	14	150
<b>Razem</b>	<b>490</b>	<b>443</b>	<b>361</b>	<b>300</b>	<b>174</b>	<b>226</b>



Tab. 16. Misje w 4 kolegiach jezuitkich diecezji przemyskiej w latach 1758—1760

Kolegium	Misje w latach		
	1758	1759	1760
Jarosław św. Jan	8	8	8
Jarosław dom III probacji <sup>1</sup>	22	15	brak danych
Przemysł <sup>2</sup>	31	20	23
Sambor	brak danych	5	4
<b>Razem</b>	<b>61 (65)</b>	<b>48</b>	<b>35 (50)</b>

Uwagi: 1. Tu jedynie dane dla spowiedzi w obu latach: 2246 (w tym 200 generalnych) i 4065 (200 generalnych)

2. Rozrózono w źródle misje wielkie i świąteczne, w kolejnych latach:  $8 + 23 = 31$ ,  $8 + 12 = 20$ ,  $15 + 9 = 23$ .

Tab. 17. Misje w 4 kolegiach jezuitkich diecezji przemyskiej w latach 1767/9

Kolegium	Ilość misji i odbytych na nich spowiedzi: ogólnie, oraz spowiedzi generalnych z całego życia								
	1767			1768			1769		
	misje	spow.	spow. gener.	misje	spow.	spow. gener.	misje	spow.	spow. gener.
Jarosław św. Jan	6	1540	90	10	1807	36	8	1250	12
Jarosław dom III probacji	14	6056	56	11	4680	50	18	8195	25
Przemysł	19	2949	958	15	2500	840	19	633	400
Sambor	3	600	—	6	2120	—	45	23870	—
<b>Razem</b>	<b>42</b>	<b>11145</b>	<b>1104</b>	<b>42</b>	<b>11207</b>	<b>926</b>	<b>90</b>	<b>33948</b>	<b>437</b>

Misji małych, określaných jako świąteczne, oraz wielkich, odprawiali jezuitci naszych 4 kolegiów około 40—50 rocznie, raz tylko — w 1769 r. — podwajając tę liczbę dzięki wyjątkowej działal-

ności Sambora. Trzeba oczywiście pamiętać, że misje te bynajmniej nie musiały być odprawiane w parafiach diecezji przemyskiej, choć z drugiej strony działały w tych parafiach i misje innych zakonów. By uzyskać bardziej właściwy pogląd na rozmiary akcji misyjnej nie można zapominać, że poza 4 kolegiami jezuitów prowadzili ją jeszcze w diecezji jezuitci w Krośnie, specjalne placówki misjonarzy w Samborze i Brzozowie po to właśnie przez biskupa Sierakowskiego głównie utworzone, a nadto — w tej czy innej formie — szereg innych klasztorów diecezji. Śmiało można przyjąć, że ogólna ilość misji była większa nawet od liczby 180 parafii łacińskich diecezji, co wskazuje na bardzo intensywną i najprawdopodobniej dość często powtarzającą się w danej okolicy akcję.

Pomieszczenie w sprawozdaniach misji małych i dużych utrudnia wyrobienie sobie poglądu na ich rozmiary w świetle naszych cennych źródeł. „Statystyczna” misja obejmowała w każdym razie stosunkowo niezbyt wielką ilość spowiedzi u jezuitów: od 150—200 do ponad 500, co zdaje się wskazywać na jej ramy parafialne. Dużo wyższy niż w wykazach spowiedzi we własnych kościołach jest natomiast na misjach odsetek spowiedzi generalnych z całego życia. W sprawozdaniach dla Sambora z lat 1756/7 i 1757/8 wynika, że przeciętnie na misje znów niestety tylko statystycznie wypadało tam 20—25 kazań. W Samborze, gdzie odsetek unitów był większy w całym rejonie mowa jest też w sprawozdaniach o ich udziale w misjach jezuitkich.

Ilość spowiedzi we własnych kościołach była z reguły wielokrotnie wyższa od odpowiednich, globalnych liczb spowiedzi na misjach. Wskazuje to raz jeszcze w każdym razie na intensywność akcji pastoralnych różnego rodzaju i wobec różnych grup, prowadzonych w tych kościołach. Tak było zresztą nie tylko u jezuitów. Dla porównania warto przytoczyć dane dla dwóch najmłodszych placówek zakonów męskich w diecezji, kapucynów w Bliznem (Góra św. Michała — miejsce pielgrzymkowe: od 1760 ok. 4 kapłanów) i Krośnie (od 1754 r. — ok. 10 kapłanów w 1772 r. w każdym razie)<sup>74</sup>.

Tab. 18. Ilość spowiedzi odbytych przez kapucynów w Bliznem i Krośnie 1762—72

Rok	Blizne	Krosno
1762	7600	5600
1764	8000	5090
1765	7830	8700
1772	4168	11700

<sup>74</sup> Tab. nr 18 za K. Gadaczem, *La résidence*, s. 13.



Widać tu wyraźnie rozmiary niejako małego miejsca odpustowego we wsi Blizne, gdzie z pewnością olbrzymia część penitentów składała się z pątników, jak i rozrastanie się „klienteli” własnej kapucynów w Krośnie w niełatwych przecież warunkach, gdy młodemu zespołowi wypadło konkurować z silnymi, od dawna tu istniejącymi grupami.

Na osobną uwagę zasługuje tab. nr 15 dająca nieco wglądu w niezwykle doniosłą w tamtych czasach i warunkach działalność kaznodziejską. Kolegium przemyskie, wyróżniające się ilością prowadzonych misji (por. tab. 16 i 17), ma też zdecydowanie największą liczbę kazań poza własnym kościołem. Rysuje się tu nam po prostu nieco inny profil działalności w tym zakresie jezuitów przemyskich i jarosławskich. W skali globalnej możemy w każdym razie stwierdzić, że obok kilku setek kazań rocznie w każdym własnym kościele jezuiti wygłaszali ich kilkaset w innych kościołach, a wszystko wskazuje, że w podobnej proporcji działało się to i w innych zakonach.

Nie wchodząc więc zupełnie w bardzo ważne zagadnienie treści całego nauczania zakonnego możemy — nawet w oparciu o przytoczone tu niejako ilustracyjnie dane liczbowe — mówić o bardzo poważnych, zwłaszcza w tamtej epoce, rozmiarach akcji duszpasterskich prowadzonych w bardzo różnych formach. Wolno przypuszczać, że zasięg tych akcji rozszerzał się stopniowo zwłaszcza w ciągu XVII i XVIII stulecia aż do pierwszego rozbioru Polski. W życiu Kościoła przemyskiego był to jedyny w swoim rodzaju na całej przestrzeni jego 600-letnich dziejów okres mniej więcej 150-letni, w którym możemy wręcz mówić o dominacji zakonów w życiu religijnym diecezji. W przyszłej syntezie dziejów religijno-społecznych będą zapewne podstawy do rozdziału o tym 150-leciu zatytułowanego „pod znakiem zakonów”. Okres ten przyniósł też zapewne decydujący przełom w przeniknięciu zwłaszcza wsi w Przemyskiem przez chrześcijaństwo. Katastrofa rozbioru połączyła się też w diecezji z katastrofą zakonów, od kasaty jakże ważnych w Przemyskiem jezuitów poczynając, co w dalszych konsekwencjach doprowadziło Kościół przemyski do bardzo daleko idących zmian. Ale wielki, mimo wszystkich ograniczeń, dorobek nie docenianej jakże często reformy katolickiej — z centralną w niej rolę zakonów — widoczny przede wszystkim w globalnej skali przekształceń kultury społeczeństwa, dotąd jest jeszcze widoczny i żywołny w społeczności przemyskiego Kościoła.

## ZYCIE RELIGIJNO-MORALNE W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ w XVII—XVIII w.

Mamy obecnie zwrócić uwagę na szereg zjawisk składających się na życie religijno-moralne. Jest to rzecz trudna. Tym trudniejsza, że zjawiska te miały miejsce prawie w ciągu dwustu lat (1600—1783). Poza tym chodzi o teren, na którym krzyżowały się różne wpływy. Tu żyli razem Rusini i Polacy. Obserwujemy tu także wpływy węgierskie. Tu zatrzymywali się kupcy z różnych krajów. Tu spotykamy rzemieślników z Bawarii i mistrzów z Mediolanu.<sup>1</sup> Tu zwykle kończyły się zapędy Tatarów i innych wrogów z sąsiedztwa.

Biorąc to wszystko pod uwagę musimy się zastrzec, że opracowanie niniejsze zawierać będzie z pewnością wiele uproszczeń. Tym więcej, że chodzi o życie, a więc o coś, co jest stale w rozwoju, a my wiele spraw musimy przedstawić statycznie. Rozwój ten dokonywał się w konkretnej przestrzeni i czasie. Chyba dobrze będzie zwrócić uwagę na te kategorie.

### PRZESTRZEŃ

Interesująca nas przestrzeń to diecezja przemyska. Jest to przestrzeń kościelna. Już przez to samo nosi jakieś cechy sakralności. Nam chodzi o diecezję obrządku łacińskiego. Oprócz niej jednak była tu jeszcze diecezja grecko-katolicka. Dzięki temu ziemie te były naznaczone i poświęcone przez świątynie, krzyże, obrazy, śpiewy, modlitwy i inne przejawy wiary dwóch form chrześcijaństwa. Tu dokonywała się swoistego rodzaju ich synteza, dobrze zresztą jeszcze nie prześlędzona. Mówiąc o jednej formie chrześcijaństwa trzeba koniecznie zahaczyć o drugą.

<sup>1</sup> J. Ross, *Przeszłość artystyczna i zabytki Krosna i okolicy*, w: *Krosno*, t. 1, Kraków 1972, s. 310; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. 2, Lwów 1913 s. 147; Waclaw Urban, *Wieś jasielska w latach 1535—1650*, w: *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, Kraków 1964 s. 169; S. Cynarski, *Krosno w XVII i XVIII wieku*, w: *Krosno*, t. 1, s. 196. — Poszczególne pozycje wykorzystane przy opracowaniu obecnego artykułu cytujemy w odpowiednich przypisach. Z Archiwum Diecezjalnego w Przemysku (dalej: ADP) wykorzystaliśmy *Acta Episcopalia i Officialia w Księgach* Nr 27—83, 119—123, 156—162, 164—169, Kurendy z lat 1700—1780.